Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 20 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 49 (1350)

Przodownicy ukraińskiego rolnictwa
pozdrawiają bratersko chłopów polskich
Idąc drogą wskazaną przez Lenina i Stalina kołchoźnicy Związku Radzieckiego osiągnęli dobrobyt i kulturę

MOSKWA (PAP.). W Kijowie odbyła się narada przodowników ukraińskiego rolnictwa, w której wzięło udział 1.700 delegatów. W naradach uczestniczyli: sekretarz KC KP(b) Ukrainy — Chruszczow, przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej Republiki Radzieckiej — Korotczenko, prezes Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych — T. Łysenko oraz liczni goście.

Na konferencję zaproszono w dniu 14 bm. polską delegację chłopską, która została przyjęta przez przodowników ukraińskiego rolnictwa z niezwykłą serdecznością.

Uczestnicy konferencji uchwalili jednomyślnie tekst pisma, zawierającego braterskie pozdrowienia dla chłopów polskich.

Pismo wyraża na wstępie głębokie zadowolenie z obecności delegacji chłopów polskich na naradzie przodowników gospodarki rolnej Ukrainy.

„Witaliśmy gorąco — czytamy w piśmie — delegatów chłopów polskich, a w ich osobach cały naród polski, który zdecydowanie wkroczył na nową wolną socjalistyczną drogę rozwoju."

Autorzy listu wyrażają swą radość, że masy pracujące Polski przy pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej armii osiągnęły zwycięstwo nad najeźdźcami niemiecko - faszystowskimi, zrzuciły jarzmo kapitalistów, bankierów, obszarników i ich pachołków oraz stworzyły nową demokratyczną Rzeczpospolitą Polską. Między Związkiem Radzieckim a Polską ustaliły się raz na zawsze stosunki nierozerwalnej przyjaźni.

Delegaci chłopów polskich przybyli na Ukrainę, aby zapoznać się z osiągnięciami kołchozów. Przodownicy pracy gospodarki rolnej Ukrainy wyrażają pełną gotowość podzielenia się swym doświadczeniem z przedstawicielami chłopów polskich.

Poszliśmy — piszą autorzy listu — po drodze wskazanej przez Lenina i Stalina. I ta droga — droga ustroju kołchozowego — zapewniła nam dostatnie i kulturalne życie.

ZWYCIĘSKA WALKA O SOCJALIZACJĘ UKRAINY

Uczestnicy narady podkreślają w swym piśmie, że musieli pokonywać liczne trudności przy budowie podstaw ustroju kołchozowego. Przeszkadzali rozmaici wrogowie — agenci wywiadów obcych, trockiści, bucharinowcy, petlurowcy, nacjonaliści, białogwardziści, kułacy i reakcyjna część duchowieństwa. Wrogowie szerzyli niestworzone brednie i plotki o kołchozach. Ale te oszczerstwa rozwiały się bardzo szybko.

Z początku znaleźli się wśród średniaków, a nawet wśród biednych chłopów tacy, którzy wahali się. Ludzie żyli bowiem setki lat po staremu, kroczyli po starej drodze, grzbiet gięli przed kułakiem i obszarnikiem, przed lichwiarzem i spekulantem. Ta stara, kapitalistyczna droga nie podobała się chłopom. Lecz ludzie przywykli do niej, nikt jeszcze wówczas nie dowiódł, że można żyć inaczej, że można żyć lepiej.

Wrogowie kołchozów wykorzystywali ciemnotę ówczesnych chłopów, wśród których było bardzo wielu analfabetów. Kułacy, reakcyjna część duchowieństwa i wszyscy wrogowie ustroju kołchozowego, stawiali zwłaszcza na ciemnotę i zacofanie kobiet na wsi. Wykorzystując to, że kobieta na wsi na przestrzeni wieków była najbardziej pomiatana i pozbawiona praw, że chłopka znosiła wiele mąk i cierpień, — wrogowie głosili, że w kołchozie życie kobiety będzie jeszcze trudniejsze i cięższe.

„Ale my — czytamy dalej w liście — pokonaliśmy wszystkie trudności i przezwyciężyliśmy wahania, gdyż kroczyliśmy za partią bolszewicką. Przekonaliśmy się, że ustrój kołchozowy rzeczywiście otwiera chłopu drogę do życia dostatniego i kulturalnego."

Partia i państwo radzieckie zaopatrzyły kołchozy w traktory, kombajny i wszelkie inne maszyny rolnicze. Wyszkolono tysiące specjalistów, którzy pomogli zastosować osiągnięcia nauki do produkcji rolnej. Wysoko podniosła się kultura chłopów radzieckich. Miliony kobiet na wsi przekonały się, że dopiero w kołchozie mogą one stanąć na równej stopie z mężczyzną. Nic dziwnego — podkreślają autorzy listu — że obecnie kołchoźnicy strzegą swego ustroju kołchozowego jak oka w głowie.

Piszemy wam o tym wszystkim — czytamy w liście — dlatego, że i na Waszej drodze są trudności. Wrogowie przeszkadzają Wam i będą przeszkadzać w budowie nowego życia. Będą oni usiłowali występować obłudnie jako Wasi przyjaciele i straszyć Was, aby wzbudzić nieufność do nowego życia.

Autorzy listu podkreślają, że chłopi polscy, krocząc za klasą robotniczą, za Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, kierującą się zasadami Lenina—Stalina — pokonają wszystkie przeszkody.

Uczestnicy konferencji przedstawiają następnie w swym piśmie ogromne osiągnięcia przemysłu i gospodarki rolnej Związku Radzieckiego. Stopa życiowa w Związku Radzieckim stale się podnosi. Dawniej chłop porał się z sochą na skrawku ziemi, a obecnie wszystkie zasadnicze roboty polne wykonywane są przy pomocy maszyn. Wieś radziecka ma do swej dyspozycji potężne traktory.

Dawniej chłop był zależny od warunków atmosferycznych — obecnie kołchozy stworzyły możliwość zastosowania w gospodarce rolnej wszystkich osiągnięć współczesnej nauki. W Związku Radzieckim wprowadza się obecnie trawopolny system uprawy rolnej. Generalissimus Stalin przygotował plan przeistoczenia przyrody, którego realizacja umożliwi uniezależnienie się od klęsk żywiołowych oraz przyczyni się do wzrostu urodzaju, niezależnie od warunków atmosferycznych.

Przodownicy rolnictwa ukraińskiego przypominają następnie zniszczenia, wyrządzone wsi radzieckiej przez okupantów faszystowskich. Dawniej chłop nie mógłby się podźwignąć po takich zniszczeniach. Lecz w ustroju kołchozowym sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Gdy tylko okupanci faszystowscy zostali przepędzeni z danej wsi, kołchoźnicy przystępowali natychmiast do odbudowy gospodarstw. Gdyby nie było kołchozów, zaleczenie ran wojennych trwałoby wiele lat. Chłop, pracujący na gospodarce jednostkowej, nie mógłby sobie dać rady po pożodze wojennej. W kołchozach natomiast w ciągu krótkiego czasu nie tylko odbudowano gospodarkę rolną do poziomu przedwojennego, lecz w wielu wypadkach poziom ten przekroczono.

Autorzy pisma zaznaczają, że po wojnie zbudowano na wsi 800 tysięcy domów.

Autorzy listu wskazują następnie na niebywały rozwój i wszechstronność gospodarki kołchozów Ukrainy oraz na stale wzrastający dobrobyt i poziom kulturalny kołchoźników, popierając swe twierdzenia wymownymi przykładami. Kołchoz im. Budiennego w obwodzie odeskim posiada nie tylko wzorowo postawioną gospodarkę zbożową, lecz prowadzi również wspaniałą hodowlę bydła rogatego, hodowlę świń i owiec, sztuczną wylęgarnię ptactwa domowego i pasiekę. Przed wojną kołchoz posiadał tysiąc sztuk bydła rogatego, obecnie zaś liczba ta wzrosła do 1.100. Kołchoźnicy zbudowali własną elektrownię, posiadają sady owocowe i winnice.

Dochody kołchozu sięgają 2 milionów rubli rocznie. Kołchoźnicy otrzymują wysoką opłatę za swą pracę. Tak np. rodzina kołchoźnika Jakowlewa otrzymała 81.6 kwintali zboża, 11.5 kwintali słonecznika, 16.3 kwintali ziemniaków i 42 kg. miodu.

Autorzy listu podkreślają dalej, że członkowie kołchozu mają wielkie możliwości kształcenia się i podają przykładowo, że z kołchozu im. Budiennego wyszło 2 inżynierów, 7 nauczycieli, 3 agronomów, 33 lekarzy, 4 oficerów armii radzieckiej oraz 7 innych specjalistów. Przypominając, że synem kołchoźnika ukraińskiego jest wybitny uczony, prezydent Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych — Trofim Łysenko— autorzy listu podkreślają, że nauka w Związku Radzieckim stała się dostępna dla szerokich mas ludowych i że partia troszczy się o jak najściślejsze powiązanie nauki z praktyką.

W dalszym ciągu listu kołchoźnicy ukraińscy stwierdzają, że zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki w w rolnictwie, oraz przykładny stosunek do pracy umożliwił osiągnięcie niezwykle wysokich plonów z jednego ha. Tak np. kołchoźnik dniepropietrowski, Czernyj, pobił wszystkie światowe rekordy urodzaju kukurydzy, uzyskując w 1948 r. 280,6 centnarów kukurydzy z jednego ha. Z jednego ha uzyskano 42 centnary pszenicy. Z jednego ha buraków cukrowych — 636 centnarów itd. Wzrosła ogromnie wydajność pracy traktorzystów.

W żadnym kraju na świecie— stwierdzają autorzy listu — praca chłopa nie jest tak ceniona, jak w Związku Radzieckim. Partia bolszewicka i rząd radzieckie najwyższymi zaszczytami i nagrodami odznacza kołchoźników za ich pracę.

W 1947 roku 451 przodownikom gospodarki wiejskiej Republiki Ukraińskiej nadano zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. 14.626 czołowych kołchoźników i kołchoźnic odznaczono medalami i orderami. Każdy dzień w życiu narodu radzieckiego potwierdza słowa Stalina, że prawdziwymi bohaterami i twórcami nowego życia są robotnicy i chłopi, którzy bez szumu i bez hałasu budują zakłady i fabryki, kopalnie i linie kolejowe, kołchozy i sowchozy, wytwarzając wszystkie dobra materialne, żywiąc i odziewając cały świat.

Drodzy Bracia i Siostry! — piszą dalej kołchoźnicy ukraińscy. Jesteśmy przeświadczeni, że robotnicy i chłopi polscy, którzy pod przewodem klasy robotniczej i tak wybitnego działacza, jak Bolesław Bierut, zbudowali swe Państwo Ludowe, w krótkim czasie osiągną wspaniałe sukcesy w dziedzinie budownictwa socjalistycznego.

Pobyt Waszych delegatów na Ukrainie jeszcze bardziej pogłębi przyjaźń między kołchoźnikami naszego kraju a chłopami Demokratycznej Polski, między narodem ukraińskim i narodem polskim, między Wielkim Związkiem Radzieckim a sławną, nową Demokratyczną Polską.

„Opowiedzieliśmy Wam o naszych kołchozach — piszą dalej autorzy listu — o tym, jak dzięki pomocy robotników, pod kierownictwem partii komunistycznej i naszego Wodza Stalina osiągnęliśmy dobrobyt i podnieśliśmy poziom naszej kultury.

Wasi delegaci będą mile widzianymi gośćmi w naszych kołchozach. Staną przed nimi otworem spichrze kołchozowe, fermy hodowli bydła, zagrody kołchoźnicze. Będą oni mieli możność nawiązania bezpośredniego kontaktu z kołchoźnikami, zaznajomienia się z ich bytem, pracą i sukcesami. Zobaczą nowe wsie kołchozowe z ich elektrowniami, radiowęzłami, średnimi szkołami, klubami, szpitalami i żłobkami dziecięcymi. Delegaci Wasi zaznajomią się z planowaniem gospodarki kołchozowej i z organizacją pracy w kołchozach, stacjami selekcyjnymi, laboratoriami kołchozowymi, z wysoką agrotechniką rolnictwa kołchozowego i opowiedzą Wam co widzieli, co słyszeli i jak wygląda w rzeczywistości życie w kołchozach.

Zawsze będziemy gotowi i radzi udzielić Wam bratniej pomocy i podzielić się Wami naszym doświadczeniem.

Najlepsi przedstawiciele narodu rosyjskiego, ukraińskiego polskiego i innych narodów słowiańskich od wieków marzyli o braterskiej przyjaźni, o wolnym życiu i ofiarnie o to walczyli. Marzenie to jednak mogło stać się rzeczywistością tylko dzięki zwycięstwu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej dzięki historycznym zdobyczom osiągniętym pod kierownictwem partii komunistycznej i jej wodzów — Lenina i Stalina — dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego zwycięstwu nad odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny — imperializmem niemieckim''.

Pismo kończy się hasłami:

„Niech żyje i rozwija Wolna, Niepodległa Demokratyczna Polska!

Niech żyje i krzepnie wielka przyjaźń narodu ukraińskiego i wszystkich narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim!

Niech żyje zwycięski sztandar Lenina — Stalina, wskazujący narodom całego świata drogę do wolnego, szczęśliwego życia socjalistycznego!

Chwała Wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, ostoi pokoju i przyjaźni między narodami!

Chwała Wielkiemu Stalinowi''.

Otwarta w Parku Sienkiewicza w Łodzi wystawa pt. Łódź w fotografii'' — budzi wielkie zainteresowanie wśród szerokich rzesz mieszkańców naszego miasta. Powyżej zamieszczamy oryginalną pracę Wł. Kowalczyka pt. „**Fabryka przy ul. Piotrkowskiej**''.

Depesza premiera Węgier do Generalissimusa Stalina

BUDAPESZT (PAP) Z okazji przypadającej w dniu 18 lutego pierwszej rocznicy podpisania przez Związek Radziecki i Węgry układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, premier Dobi wystosował depeszę do Generalissimusa Stalina, w której stwierdza m. in.:

„Lud węgierski nigdy nie zapomni, że bohaterska armia radziecka wyzwoliła nasz kraj i umożliwiła ludowi zrzucenie jarzma ciemiężców, oraz wstąpienia na drogę wolności i postępu.

Postępowe siły naszej ojczyzny walczą w jednolitym froncie o stworzenie nowego społeczeństwa i o trwały pokój.

Za najlepszą gwarancję powodzenia w tej walce uważamy przyjaźń wielkiego Związku Radzieckiego, oraz ścisłą współpracę Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowych pod przewodnictwem Stalina."

Podobnej treści depeszę wysłał węgierski minister spraw zagranicznych Rajk do ministra Mołotowa.

Dalsze wielkie sukcesy greckiej armii demokratycznej

Paryż (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi o wzmożonej działalności oddziałów armii demokratycznej na terenie całej Grecji.

W TESSALII brygada kawalerii pierwszej dywizji armii demokratycznej zdobyła miejscowość **Psychiko**, położoną w odległości kilku kilometrów od **Laryssy**.

W GRECJI ŚRODKOWEJ odparto wszystkie ataki nieprzyjaciela na pozycje armii demokratycznej w **Nikro Chorio** ze znacznymi dla wroga stratami.

Formacje 6-ej dywizji armii demokratycznej stoczyły szereg walk w okolicy **Serres, Chalidi i Salonik**, niszcząc 3 czołgi i 8 dział nieprzyjacielskich.

NA PELOPONEZIE 2-miesieczna ofensywa armii ateńskiej zakończyła się niepowodzeniem.

Wojska demokratyczne w dalszym ciągu utrzymują wszystkie pozycje w okręgach górskich.

W czasie walk, stoczonych w ciągu pierwszej połowy lutego br., zginęło, lub odniosło rany 663 faszystów.

Anglia dostarcza broń Holendrom
na prowadzenie agresywnej wojny w Indonezji

HAGA (PAP). — Dziennik „De Waarheid'' donosi z Genewy, iż dowiedziano się tam o zagubieniu niektórych poufnych dokumentów, dotyczących wojennego bloku zachodniego.

Jak się okazuje, kurier, który winien był dostarczyć te dokumenty z Fontainebleau do Londynu, zagubił je w czasie podróży.

Część tych dokumentów poświęcona była uregulowaniu incydentu między Londynem a Hagą na temat dostaw angielskiej broni Holendrom na prowadzenie agresywnej wojny w Indonezji.

„De Waarheid'' wskazuje, że w czasie niedawnego pobytu w Hadze marszałka Montgomery — rząd Dreesa wyraził swe niezadowolenie z powodu opóźnienia dostaw angielskiego sprzętu wojennego.

W Genewie — zdaniem dziennika — stwierdza się, że rząd Attlee — Bevina postanowił dostarczyć żądaną przez Holendrów broń angielską.

Decyzja ta została przyjęta w następstwie oświadczenia rządu Dreesa, że nie będzie on wspomagał bloku zachodniego, jeśli Anglia nie dostarczy koniecznej ilości broni na wojnę w Indonezji.

W rezultacie rozmów anglo - holenderskich, postanowiono, że armia holenderska zostanie całkowicie zreorganizowana na wzór anglo - amerykański.

Kule zamiast chleba
„Pobożny" rząd de Gasperie'go strzela do robotników

RZYM (PPA). Karabinierzy w samochodach pancernych i czołgach otworzyli ogień przeciwko robotnikom papierni w Isola Liri, w odległości kilkudziesięciu kilometrów na południe od Rzymu podczas demonstracji z powodu zwolnienia 50 robotników.

W starciu rannych zostało przeszło 30 osób. Ponadto dla usunięcia robotników, okupujących gmach fabryczny, użyto gazów łzawiących.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA

RZYM (PAP) Dziennik „Unita" donosi, że w grudniu ubiegłego roku liczba bezrobotnych we Włoszech zwiększyła się o dalszych 200 tys. osób

Lud roboczy Niemiec staje w obozie pokoju

(Telefonem od własnego korespondenta „Głosu")

Trzy wydarzenia z ostatniej chwili świadczą dobitnie o tym, że wśród niemieckich rzesz robotniczych i sprzymierzonej z nimi postępowej inteligencji zarysowywuje się coraz bardziej wyraźnie i krzepnie z tygodnia na tydzień silniejszy front antywojenny, dokoła którego skupiają się wszyscy — na szczęście już bardzo liczni — zwolennicy rzetelnego, trwałego pokoju w Europie. Do wydarzeń tych zaliczam — I) olbrzymi sukces wstrząsającej swym tragizmem antywojennej sztuki Berta Brechta pt. „Mutter Courage" osnutej na tle dziejów wojny trzydziestoletniej, II) uroczyste zakończenie przeprowadzonej przez Demokratyczny Związek Kobiet zbiórki pięciu milionów podpisów pod wniosek o zakazie produkowania i używania broni atomowej. I wreszcie III) wielka demonstracja przeciwko podżegaczom wojennym, która odbyła się przed kilkoma dniami na placu Poczdamskim, gdzie zbiegają się granice sektorów radzieckiego z angielskim i amerykańskim.

CIENIE I NĘDZA WOJNY

Każde z tych wydarzeń jest tak znamienne na tle niemieckiej rzeczywistości i tak odmienne od tego, co pod anglo-amerykańskim patronatem uprawia się w Bizonii, że zasługuje na większą uwagę i osobne omówienie.

Zacznijmy od sztuki „Mutter Courage", wystawionej w teatrze niemieckim Maxa Reinhardta w dzielnicy radzieckiej Berlina. Nie będę pisał recenzji ,ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że w odróżnieniu od sztuk i dramatów wojennych, do których przyzwyczajeni byli Niemcy w swoich teatrach od czasu Fryderyka, bohaterami „Mutter Courage" nie są ani oficerowie, w błyszczących mundurach, wygłaszający patetyczne tyrady, ani też żołnierze, którzy giną z uśmiechem na ustach za „cesarza". Nie — „Mutter Courage" to po prostu wybiedzona markietanka, która ciągnie swój wóz przez długie lata szlakiem głodu i nędzy, szlakiem ludzkich cierpień i zwątpienia, szlakiem okrutnej wojny, rujnującej wojsko i ludność. „Mutter Courage" występuje w pierwszym obrazie z trojgiem swoich dorosłych dzieci. W ostatnim obrazie pozostaje sama, gdyż moloch wojny pochłonął jej dwóch synów i córkę.

Obserwowałem publiczność niemiecką na przedstawieniu. Z głębokim skupieniem przysłuchiwała się słowom, które w ustach bohaterów sztuki, brzmiały jak oskarżenie przeciw wojnom i tym, którzy je rozpalają. Groźne memento, jakże aktualne na tle ostatnich berlińskich wydarzeń. Bert Brecht, znany antyfaszysta i wielki pisarz który przebywał na emigracji, osiągnął poważny sukces. Jego sztuka głębowo antywojenna, o szerokim społecznym aspekcie, idzie w Berlinie kompletami.

NIECH SIĘ NARESZCIE ŚWIAT USPOKOI

Drugie z rzędu wydarzenie, które wypada omówić, to manifestacja kobiet niemieckich przeciw wojnie. O kobietach niemieckich mieliśmy w Polsce raczej mało pochlebne wyobrażenie. Za czasów Hitlera widziało się je na zdjęciach w pierwszych szeregach tłumu, wznoszące jak najwyżej dłonie, gdy przejeżdżał Führer. Ale pod wpływem rozwoju wydarzeń, pod ciężarem wojennych ruin, pod wrażeniem kapitulacji — kobiety niemieckie zaczęły zmieniać swoje przekonania. Gdy pokierowały nimi światłe i społeczne jednostki, które przeszły same katusze hitlerowskich obozów, wyrosła siła poważna będąca jednym z ważnych czynników kształtowania się myśli demokratycznej w nowych Niemczech.

Przed kilkoma dniami byłem świadkiem jedynej w swoim rodzaju demonstracji. Oto na zebraniu Demokratycznego Związku Kobiet wniesiono na salę kilkadziesiąt starannie opakowanych worków z zawartością pięciu milionów podpisów, złożonych przez kobiety niemieckie ze strefy radzieckiej, a również i z Niemiec Zachodnich — pod listami, wzywającymi do zniszczenia broni atomowej i do wydania zakazu jej dalszego produkowania. 20-osobowa delegacja doręczy ten znamienny bagaż dobrej woli Międzynarodowej Organizacji Kobiet w Paryżu, aby ta skierowała go dalej na forum ONZ. Kobiety niemieckie postanowiły z tej okazji wystosować jednobrzmiące pisma do szefów państw Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, aby jak przeczytałem w tym piśmie „W imię ludzkości i w imię postępu przywrócić nareszcie pokój całemu światu".

W CZYIM INTERESIE LEŻY WOJNA

I wreszcie wydarzenie ostatnie. Na placu Poczdamskim, gdzie barierami oznaczone jest przejście na stronę amerykańską i angielską, odbyła się na terenie sektoru radzieckiego olbrzymia manifestacja, w której przeciwko podżegaczom wojennym wystąpili pisarze niemieccy, którzy w czasie trwania nocy hitlerowskiej próbowali z wygnania obudzić sumienie Niemiec, lub też trwali za drutami obozów, czekając na wyzwolenie lub śmierć.

Manifestacja ta była apelem do sił pokoju na całym świecie, stanowiła ona równocześnie rozprawę z tymi, którzy w widmie nowej wojny widzieć chcą urzeczywistnienie własnych finansowych interesów.

Znany publicysta Albert Norden, który przebył wiele lat w Ameryce mówił o tym, że wojny nie pragnie bynajmniej naród amerykański natomiast chcą jej królowie trustów i potentaci Wall - Street. Cała produkcja przemysłowa wielkich amerykańskich zakładów nastawiona jest na wyrób broni i wojennego rynsztunku.

Niech ustanie tylko naprężenie w atmosferze międzynarodowej, niech się przestanie mówić o wojennych wynalazkach, a interes niewielkiej grupy amerykańskich potentatów skończy się bezpowrotnie.

Niestety potentaci ci mają wciąż jeszcze poparcie w amerykańskich kołach rządowych, mają poparcie i w osobach kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej, jak Acheson, który jest członkiem zarządu wielkiego koncernu Duponta — produkującego materiały wybuchowe.

Albert Norden zna stosunki amerykańskie, zna on również nastroje amerykańskich robotników i wie, że to nie w ich imieniu mówi „Głos Ameryki" kiedy obwieszcza o nowych sukcesach produkcji broni atomowej.

Na szczęście — jak to się dało wyczuć w czasie demonstracji pokojowej — odzwyczaili się od wojennie brzmiących frazesów — odzwyczaił ich od tego Goebbels i głodna rzeczywistość powszednia w zachodnich strefach okupacji.

Leopold Marschak

Apel polskich b. więźniów politycznych

do byłych więźniów norweskich

Zarząd Główny Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych i Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych wystosował do Norweskiego Związku b. Więźniów Politycznych w Oslo pismo następującej treści:

„W trosce o wspólną nam wszystkim sprawę trwałego pokoju, śledzimy z zaniepokojeniem sytuację w Waszym kraju. Amerykańscy imperialiści chcą wciągnąć Waszą piękną Ojczyznę do montowanego przez nich bloku agresji.

W planach podżegaczy wojennych Wasz kraj ma stać się bazą wypadową przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Taki tylko może być istotny sens udziału Norwegii w projektowanym pakcie północno-atlantyckim, który nie jest instrumentem pokoju, lecz narzędziem rozpętywania nowej wojny.

Czy zdajecie sobie dobrze sprawę, że udział Waszego kraju w projektowanym pakcie nie tylko uczyniłby z Norwegii narzędzie imperializmu anglosaskiego, ale zarazem pociągnąłby za sobą podporządkowanie się militaryzmowi, który ma stać się jednym z głównych ogniw tego paktu? Czy zdajecie sobie sprawę jak wielkie niebezpieczeństwo przedstawia — zarówno dla Was, jak i dla nas — odbudowa w Zachodnich Niemczech, pod opiekuńczymi skrzydłami anglosasów, imperializmu niemieckiego?

Walczyliśmy przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu, cierpieliśmy wspólnie w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Tam właśnie zadzierżgnęła się między nami szczera przyjaźń, tam przysięgaliśmy nad ciałami naszych zamordowanych towarzyszy, że nie dopuścimy do odbudowy niemieckiego imperializmu, że uczynimy wszystko, aby usunąć niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny, że utrwalimy ciężko wywalczony pokój".

W dalszym ciągu pisma, Zarząd Główny Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych apeluje do Związku Norweskiego, aby przeciwstawił się próbom wciągnięcia Norwegii do imperialistycznego bloku agresji.

„Jesteśmy przeświadczeni — czytamy dalej w piśmie — że Wy, bojownicy o wolność i niepodległość Norwegii, rzucicie na szalę Wasz wielki wpływ moralny, że przyczynicie się do tego, że naród norweski odrzuci plany tych, którzy chcieliby z Waszego kraju uczynić bazę wypadową imperializmu".

Czwarta część budżetu państwowego na oświatę

Przedszkola — szkoły, uniwersytety i szkolnictwo zawodowe oraz oświata dla dorosłych

Pod przewodnictwem posła Popiela (PZPR) obradowały Komisje Skarbowo - Budżetowa oraz Planu Gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Oświaty na rok 1949.

Referent preliminarza budżetowego pos. tow. Albrecht (PZPR) stwierdził, że podstawowym zadaniem państwa ludowego jest zapewnienie możliwości kształcenia się oraz korzystania z dorobku kultury i nauki wszystkim obywatelom.

Wydatki na te cele, poza Ministerstwem Oświaty, znajdują się również w budżetach innych resortów, wynosząc 22,7 procent ogółu wydatków państwowych. Jest to procent bardzo wysoki, gdyż przed wojną nigdy nie przekraczał 15 procent. Łączna suma wydatków na cele oświaty wynosi 84 miliardy zł. oraz 9 miliardów w budżetach związków samorządowych. Na jednego mieszkańca wypada z tych kwot 4 tys. zł., a więc dwukrotnie więcej, niż przed wojną.

Poza wydatkami bieżącymi na cele oświatowe przewidziane są również wydatki inwestycyjne w kwocie 8.560.750.000 zł., z czego gros przypada na budownictwo szkolne. Na wzrost budżetu w 1949 r. wywarła wpływ poważna podwyżka uposażeń dla nauczycieli — przede wszystkim wiejskich. Zarobki ich wynoszą obecnie od 11.300 zł. do 21.500 zł.

Budżet, obejmujący wydatki na przedszkola, szkoły podstawowe i specjalne, szkoły średnie, ogólnokształcące i zakłady kształcenia nauczycieli, zamyka się sumą 25.623.062.000 zł. W roku 1949 Ministerstwo zamierza powiększyć liczbę przedszkoli do 5.800, które obejmą 264.000 dzieci oraz 8.400 wychowawczyń. Kredyty przeznaczone na wychowanie przdszkolne wynoszą w budżecie Ministerstwa 1.373.795.000 zł., co stanowi wzrost kredytów o 106 procent w stosunku do roku 1948.

Na szkolnictwo podstawowe Ministerstwo przewiduje 17.972.103.000 zł. Pełna realizacja powszechności nauczania na szczeblu podstawowym przewidziana jest w ramach planu sześcioletniego. Na pokrycie pełnych potrzeb szkolnictwa podstawowego potrzeba w 1949 roku około 84 tys. nauczycieli.

Mówiąc o szkolnictwie średnim ogólnokształcącym, sprawozdawca przypomina, że w roku 1948 rozpoczęta została budowa nowej struktury szkół średnich. Liczba uczniów w szkołach średnich wyniesie w końcu roku 1949 — 251.000. W roku 1948 wśród młodzieży szkół średnich było 20,9 procent dzieci chłopskich i 13,3 procent robotniczych. Ogólna suma wydatków na szkolnictwo średnie wynosi 3.717.562.000 zł.

Przechodząc z kolei do szkolnictwa zawodowego, mówca podkreśla, że potrzeby jego w związku z planem sześcioletnim są olbrzymie. Ogólna suma wydatków na szkolnictwo zawodowe na r. 1949 wynosi 4.990.580.000 zł., co oznacza wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 118 procent.

Rozwój szkolnictwa wyższego idzie w kierunku zaspokojenia potrzeb państwa w okresie planu sześcioletniego, które oblicza się na 20 tys. absolwentów szkół wyższych rocznie. Skład socjalny słuchaczy wyższych uczelni wykazuje przeciętnie 40 procent młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Omawiając wydatki na oświatę dorosłych, w kwocie 1.248.121.000 zł. mówca podkreślił, iż wzmożona akcja walki z analfabetyzmem pozwoli na likwidację tej pozostałości rządów przedwrześniowych w okresie najbliższych trzech lat. Na kursy dla analfabetów przewiduje się kredyt w wysokości 250 mln. zł.

Reasumując, referent proponuje przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1949 w przedłożeniu rządowym z pewnymi niewielkimi zmianami.

Na pytania posłów odpowiedzi udzielił wicemin. Oświaty Jabłoński, wyjaśniając m.in., że Ministerstwo nie wydawało żadnych zarządzeń, które zmieniłyby dotychczasowy stan rzeczy w zakresie nauczania religii w szkołach.

Z kolei wicemin. Krassowska omówiła zamierzenia Ministerstwa Oświaty w zakresie demokratyzacji szkolnictwa wyższego i nauki, oświadczając m. in., iż Ministerstwo posiada szczegółowo opracowany plan pracy w tej dziedzinie na najbliższy okres. Zamierzenia te zostaną szczegółowo omówione na kongresie naukowym, który odbędzie się w końcu bież. roku.

Drugi dzień procesu bandytów NSZ

W drugim dniu procesu przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie zeznania trzech dalszych członków Bandy NSZ potwierdziły ponownie niezbite fakty podżegania przez ks. Fertaka oddziałów dywersyjnych do morderstwa i rabunku.

„Miałem szczery zamiar wyjścia z podziemia i powrotu do uczciwego życia — powiedział 20.letni Czesław Grzywacz — ale zmieniłem decyzję po spowiedzi u ks. Fertaka, który rozwiał moje wątpliwości twierdząc, iż to co uważałem za przestępstwo, w istocie nim wcale nie jest".

Obrońca: Czy oskarżony jest człowiekiem wierzącym?

Grzywacz: tak.

Obrońca: Czy oskarżony odmawia pacierz?

Grzywacz: Tak. Powtarzam również przykazania boskie.

Obrońca: A więc pamięta pewnie oskarżony przykazanie: „Nie zabijaj" i „Nie kradnij"?

Grzywacz: Tak, ale ksiądz właśnie namawiał mnie do złamania ich.

Również i Jan Kochański przytoczył przed Sądem słowa ks. Fertaka, który zachęcając bandytów do kontynuowania ich działalności zapewniał ich, iż „zostaną za to wynagrodzeni kiedy rząd się zmieni".

Na ks. Fertaka, jako na głównego inspiratora zbrodniczej działalności bandy, wskazał także i Czesław Gałązka, pełniący w oddziele NSZ funkcję zastępcy dowódcy grupy dywersyjne w „randze" podporucznika.

Podobnie jak i poprzednio zeznający oskarżeni, Gałązka powtórzył długą litanię morderstw i napadów rabunkowych, w których brał udział wespół z banda.

Rozprawa trwa.

W. Ażajew 61

Daleko od Moskwy

— Wczoraj wieczorem dzwonili do niego — objaśniała Aleksemu Tania kiwając głową na naczelnika aprowizacji. — Ten wziął słuchawkę: „Słucham, Liberman". A ktoś męskim głosem oświadcza: „Jesteście osioł". Oczywiście, że Liberman się wściekł i krzyknął: „Kto mówi?" A nieznajomy odpowiedział: „Wszyscy mówią" i odwiesił słuchawkę.

— Nie pozostanę wam dłużny, wymyślę lepszy kawał — groził Liberman.

— Może to nie Fiedosow, a ktoś inny zażartował? Czy poznaliście go po głosie? — zdziwił się poważny Filimonow.

— Głos nie był jego, ale on podstawił jakiegoś innego lekkoducha.

Aleksy pozostawił na stole Topolewa kartkę z prośbą sprawdzenia nowych kosztorysów wszelkich typów drewnianych zabudowań oraz przejrzenia kilku nowych pomysłów racjonalizatorskich, które wpłynęły w ciągu dnia i pojechał na Start z Tanią, Filimonowym i Libermanem.

Odprowadzili Silina, który sam prowadził traktor, a jego pomocnik machał czapką wysuwając głowę przez drzwi „ślimaka". Domek na płozach poruszał się powoli i długo jeszcze był widoczny na szarawo-białym tle rzeki.

Tania przyprowadziła Aleksego do składów, gdzie pracownicy łączności szykowali się do wyjścia na trasę. Do piątego punktu gdzie kończyły się przewody Tania z kolumną zamierzała dojechać na maszynach i rozpocząć swoją pracę dopiero w Tywlinie. Aleksy bardzo uważnie sprawdził ekwipunek załogi i stwierdził, jaka pomoc będzie im potrzebna od zarządu w najbliższym czasie. Komsomolcy byli podnieceni i z niecierpliwością oczekiwali jutrzejszego dnia. Tania była posępna i zatroskana. Z ukrytą trwogą spoglądała na swoich młodych towarzyszy, którzy nie rozumieli jeszcze dokładnie ile ich jeszcze czeka trudów i znoju.

— Nie szkodzi Taniu — cicho powiedział Kowszow, który domyślił się przyczyn tego nastroju — im trudniej tymbardziej dusza musi być spokojna. Niechaj chłopcy częściej wspominają nie Nowińsk, a Moskwę i tych którzy obecnie za nią walczą. Nie opuszczaj rąk już od samego początku a znajdź w sobie tyle siły ażebyś stała się twardsza, aniżeli jesteś w rzeczywistości.

Tania z wdzięcznością spojrzała na Aleksego.

W troskach i rozmowie z łącznikami Aleksy zupełnie zapomniał o posiedzeniu partyjnym i dopiero sobie o tym przypomniał, gdy Filimonow wstąpił po niego do składu.

Beridze siedział z opuszczoną głową i nie podniósł jej nawet, gdy zjawili się Kowszow i Filimonow. Poza nimi wszyscy byli już na miejscu.

— Spóźniliście się o 10 minut — z niezadowoleniem powiedział Załkind i zagaił posiedzenie.

Aleksy patrząc na smutną pozę Beridzego winił w tym siebie: „Że w tak ważnym momencie mojego życia nie przyszedłeś na czas". Załkind czytał podanie: „Obecnie kiedy śmiertelne niebezpieczeństwo zawisło nad Ojczyzną nie mogę pozostawać poza szeregami partii Lenina—Stalnia" następnie ankietę. Aleksy przez cały dzień przeżywał nieporozumienie z przyjacielem i obecnie ze szczególną uwagą słuchał dane ankiety, jak gdyby na nowo nad nimi rozmyślał",

— Już ma 35 lat, — myślał — ja posiadam wobec niego ten plus, że jestem o osiem lat młodszy. Ojciec jego zginął w wojnie domowej. Jerzy mi nigdy o tym nie mówił. O matce natomiast opowiadał mi często. Stara mieszka w Gori w ojczyźnie Stalina". Spis miejsc gdzie pracował Jerzy Dawidowicz był bardzo długi. W rozmowie Beridze czasem wspominał: „Pracowałem tam lub tu" — i to prześlizgiwało się w rozmowie jako mało znaczący szczegół. Obecnie jedynie z suchego spisu dat, miejsc zamieszkania i nazw miejsca pracy tworzyła się żywa charakterystyka człowieka.

Instytut skończył w 1929 roku. Aleksy przpomniał sobie, że Beridze powiedział kiedyś, że początek jego prac inżynieryjnych zbiegł się z początkiem pięcioletnich planów Stalina. Projektował budowę fabryki na Zaporożu. Pracował jako kierownik robót przy „Dnieprostroju". Budował nadbrzeża rzeki Moskwy, brał udział w planowaniu biereźniakowskiego kombinatu chemicznego. W Siedmiopałatyńsku budował kolej żelazną. W Dżygdzie rozpracował plan doprowadzenia wody do kopalni złota.

Następnie pojechał z własnej woli na Daleki Wschód, celem badania wielkiej magistrali, która prowadziła od Bajkału do Oceanu Spokojnego. W drodze zainteresował się energetyką wodną Dalekiego Wschodu i stworzył plany dwóch wodnych elektrowni K na Olgochcie i na Czongari. Gdzieś obok Arseniewa Beridze spotkał się z Batmanowem, który wówczas był naczelnikiem budowy drogi i cały swój inwentarz rozrzucił w dzikich pierwotnych miejscach. Szybko się zaprzyjaźnili i wkrótce Jerzy Dawidowicz pracował jako główny inżynier budowy pod kierownictwem Batmanowa. Niezadługo przed wojną obydwaj otrzymali skierowanie na zachód.

(D. c. n.)

Poczta w poważnej mierze przyczynić się może do upowszechnienia książki i gazety. W Warszawie w związku z tym odbył się specjalny zjazd dyrektorów Oddziałów Ministerstwa Poczt i Telegrafów.
Na zdjęciu od lewej: tow. Herbst, przedstawiciel R. S. W. „Prasa", min. Szymanowski, tow. Staszewski członek K. C. P. Z. P. R. i wicemin. Lipiński,

Zarząd Główny Pracowników Drogowych przekazał swym oddziałom wojewódzkim 101 bibliotek — 200 tomowych.

W Łodzi otwarty został Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. W Klubie można czytać i prenumerować pisma i książki z całego świata.

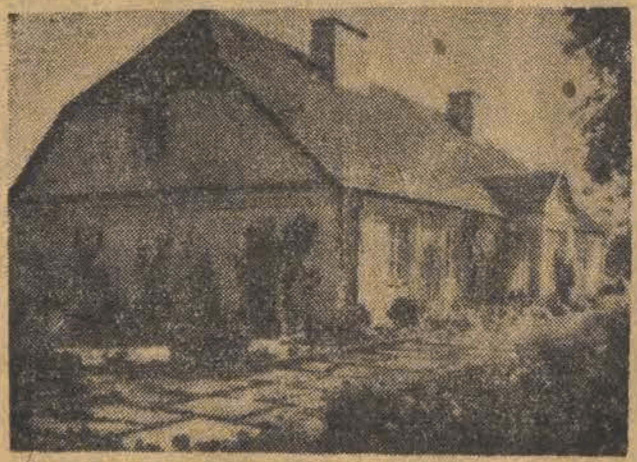

W tym domu, położonym w Żelazowej Woli koło Warszawy, 22 lutego 1810 roku urodził się Fryderyk Chopin.

W największym ośrodku przemysłowym Węgier w Czepel zdolniejsi robotnicy i urzędnicy uczęszczają do specjalnie zorganizowanej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych.

BAJKOPISARZ KRYŁOW (1769-1949)

W lutym bieżącego roku mija stoosiemdziesiąta rocznica urodzin wielkiego bajkopisarza rosyjskiego Iwana Kryłowa. Kto z nas nie zna bajek Kryłowa? Kto z lat dziecinnych nie przypomina sobie w oryginale czy w przekładzie o małpie i okularach, o łabędziu, szczupaku i raku, o łgarzu? Utwory te weszły do literatury powszechnej, tak jak bajki Ezopa czy Lafontaina.

Kryłow pierwszy spośród pisarzy rosyjskich osiągnął światową sławę, bajki jego były tłumaczone na pięćdziesiąt trzy języki i znane są i czytane na wszystkich kontynentach. W Rosji bajki Kryłowa stały się od dawna własnością całego ludu — wiele powiedzeń z tych bajek weszło w przysłowia. Zdania i sentencje moralne Kryłowa, obróciwszy się w mowę potoczną, wyrażają dorobek moralny ludu rosyjskiego.

Kryłow urodził się 13 lutego 1769 roku w Moskwie. Ojciec jego umarł w nędzy, tak że przyszły bajkopisarz już w dziesiątym roku życia zmuszony był do zarabiania jako pisarczyk w sądzie. Literatrą zaczął się Kryłow zajmować bardzo wcześnie. W 1789 roku stanął na czele pisma „Poczta duchów", gdzie w satyrycznych listach wyśmiewał pasożytującą na pańszczyźnianych masach szlachtę, a w trzy lata później w redagowanym również przez Kryłowa piśmie „Widz" drukowane są jego pierwsze utwory satyryczne skierowane przeciw monarchii i policyjnej biurokracji rządów carskich.

W pierwszym okresie swej twórczości Kryłow entuzjazmuje się teatrem, pisze kilka komedii, z których jednak żadna nie doczekała się wystawienia.

Dopiero bajki przyniosły Kryłowowi zasłużoną sławę. Twórczość swoją w zakresie bajkopisarstwa rozpoczął Kryłow w 1805 roku. Demokratyzm Kryłowa ujawnia się zarówno w tematyce jego bajek, jak i w języku. Kryłow sięgnął do źródeł ludowych, bajki swoje pisał językiem potocznym, najprostszym, dla każdego zrozumiałym. W bajkach Kryłow porusza wszystkie najważniejsze zagadnienia nurtujące ówczesne społeczeństwo. Jego niedźwiedzie, wilki, lwy i lisy, zachowując charakterystyczne cechy zwierzęce, wywodząc się bezpośrednio z rosyjskiej ludowej bajki zwierzęcej, przedstawiają jednocześnie cały układ stosunków w carskiej pańszczyźnianej Rosji, stanowią ostrą na te stosunki satyrę. Ucisk mas chłopskich wyzyskiwanych przez szlachtę przedstawił Kryłow w licznych bajkach — liście, które szemrzą na żywiące je korzenie, orzeł, który nie zważa na rady kreta i dlatego ginie — to pasożytująca na ludzie szlachta. Nie było bodaj znaczniejszego wydarzenia, na które Kryłow nie zareagował bajką. Współcześni w „wilku w psiarni" wyraźnie widzieli Napoleona, który napadł na Rosję, a w „starym łowczym" — Kutuzowa. Nie brak w bajkach Kryłowa satyr na cara Aleksandra i na carskich ministrów, na dygnitarzy, na carską cenzurę.

Dziś te bajki-satyry zatraciły swój aktualny sens polityczny, nie zatraciły jednak swego olbrzymiego znaczenia ogólnego — ludzkiego i artystycznego.

Kryłow umarł w 1844 roku. Do tego czasu napisał on blisko dwieście bajek. Wyjątkowe znaczenie tych bajek w literaturze rosyjskiej i światowej całkowicie potwierdza słowa literackiego wodza demokracji rosyjskiej, W. Bielińskiego wypowiedziane o Kryłowie:

„Cześć, duma i chwała naszej literatury, ma on prawo powiedzieć: „znam Rosję i Rosja mnie zna".

W jego natchnieniu wyraziło się natchnienie całego narodu, w jego życiu wyraziło się życie milionów.

S. P.

Liście i korzenie

W prześliczny letni dzień,
Rzucając po dolinie cień,
Na drzewie liście się z zefirem rozigrały,
A pyszniąc się zielenią swej gęstwiny,
Zefirom tak o sobie powiadały:
„Nie myż jesteśmy dziś ozdobą tej doliny?
„Nie przez nas drzewo-li w kędziorach stoi całe,
„Tak rozłożyste i wspaniałe?
„Czym bez nas byłoby? prawdziwie mamy prawo
„Tym pysznić się, jak własną naszą sprawą. —
„Nie myż dajemy dla pasterzy
„I dla podróżnych tu przytułek i cień świeży?
„Nie myż zielenią swoich wianków
„Wabimy tańczyć tu pasterki i kochanków?
„Nie u nas że od nocy do zarania
„Słowicze śpiewy, szczebiotania?
„A wy zefiry sami przecie
„Opuścić nigdy nie zechcecie!"
„Bóg zapłać złożyć nam wypada za wasz las!"
Spod ziemi głuchy wtem do liści woła głos
„Kto śmie tak dumnie mówić z nami,
„Wy kim jesteście sami?
„By pychą wznosić się i z nami mierzyć chciały?
Na drzewie liście zaszumiały.
„Jesteśmy temi
„Co tu ukryci w głębi ziemi,
„Karmimy was, czy nas nie znacie?
„Korzenie drzewa my, na którym rozkwitacie.
„Wzrastajcież w boży czas!
„Lecz pamiętajcie, że to od was różni nas,
„Iż z wiosną świeży liść na nowo się rozwinie,
„A gdy w korzeniach życie zginie,
„Nie będzie drzewa, ani was!"

Przełożył **STEFAN BARYCZKA**

Małpa i okulary

Gdy pewną małpę wiek podeszły tłoczy,
Bardzo zapadła na oczy.
Wtem ktoś jej powiedział z boku,
Że człowiek słabego wzroku
Okulary w pomoc bierze.
— Co okulary? — odpowie.
— Nie słyszałam o tym słowie.
Ale wkrótce nasze zwierzę
Dostało ich z pół tuzina.
Tu się nowa trudność wszczyna,
Jak ich użyć — próżna praca!
Tego małpy nie odgadną!
Wącha je, liże, przewraca,
Wreszcie kładzie przed oczyma:
Płaski nos ich nie utrzyma,
Co je włoży, zaraz spadną.
Na takowe przeszkody małpa niecierpliwa,
Innych sposobów używa,
Zawiesza je na szyi, na palcach, na głowie
Nawet i na ogonie: lecz cóż? nadaremnie.
— Chciano zażartować ze mnie,
Rzecze, zgrzytając zębami:
— Moi szanowni przodkowie,
Najpierwsi między małpami
O tych wymysłach nie słyszeli wcale.
To rzekłszy w gniewie zapale,
Szkła na kawałki rozbija
I na swych oczach w pół ślepych przestaje.
Również i przesąd oświacie nie sprzyja
Zaciętej w niebacznej dumie,
Wszelkim nowościom i postępom łaje,
Bo ich ocenić i użyć nie umie.

Przełożył **F. S. DMOCHOWSKI**

Chłopi i rzeka

Chłopi nie mogąc ścierpieć dłuższych szkód
Które im rzeczki, strugi i strumienie,
Wciąż wyrządzały nadmiarem swych wód —
Poszli do Rzeki prosić najuniżeniej.
Do której te ruczaje i strugi wpadały.
A był to skarg tych rząd niemały:
Gdzie oziminy zryte,
Gdzie młyny zburzone i zmyte;
Bydła się potopiło, że nie zliczyć wcale:
A rzeka płynie cicho, chociaż i wspaniale;
Stoją nad nią wielkie grody,
A nie słychać, by jakie czyniła im szkody;
Więc pewnikiem ich ona za to nie pochwali.
Tak chłopi między sobą rozmawiali.
Lecz cóż? gdy bliżej jęli podchodzić do rzeki
I spojrzeli, to poznali,
Że ona na swej fali
Połowę ich dobytku w świat niesie daleki
Więc po próżnicy nie rozwodząc żali,
Chłopi za nim, spojrzeli jeno w owej chwili,
Po czym spojrzenia zamieniwszy z sobą
I głową pokiwawszy, odeszli z żałobą;
A odchodząc tak mówili:
Szkoda czasu
I atlasu,
O prawie tam na młodszych nie będzie i mowy,
Gdzie się oni ze starszymi dzielą do połowy.

Przełożył **KACZKOWSKI**

Ilustrował: Karol Baraniecki.

Kronika m. Kutna

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 20 lutego 1949 r.
Dziś: Leona

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34.
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Urząd Repatriacyjny — 86
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20—tel. 108
Apteka „Pod Orłem" — 106.
Walenta Apteka Nr tel. 7
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

DYŻURY LEKARZY

Dzisiaj, w niedzielę, 20 lutego br. dyżuruje dr Irena Czuryłło, Kutno, ul. Matejki 14. Dyżur trwa od g. 8-ej do 20-ej.

—o—

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Usprawnienie pracy poczty

Listonosze wiejscy werbują na wsi prenumeratorów gazet

W niedzielę 20 lutego br. w Łodzi odbędzie się Zjazd Listonoszy Wiejskich z całego województwa łódzkiego, w którym wezmą również udział listonosze wiejscy z powiatu kutnowskiego.

Listonosze wiejscy rozpoczęli swą pracę w roku 1946 i obecnie po trzech latach mogą się poszczycić nie lada dorobkiem: usprawniono doręczanie listów i przesyłek pocztowych, które doręczane są adresatom nawet w najbardziej oddalonych od Urzędu Pocztowego gromadach.

Oprócz tego listonosze prowadzą zakrojoną na szeroką skalę akcję propagowania czytelnictwa na wsi przez werbowanie prenumeratorów gazet. Listonoszę pełnią rolę chodzących agencji pocztowych, przyjmując listy zwykłe i polecone, przesyłki pieniężne, oraz sprzedają na miejscu znaczki pocztowe.

W powiecie kutnowskim mamy 31 listonoszy wiejskich, z tego sześciu w Kutnie, sześciu w Żychlinie, cztech w gminie Ostrowy, w pozostałych gminach ilość listonoszy jest już mniejsza.

Listonosze ci przystąpili do współzawodnictwa pracy, opartego na szybkości doręczania przesyłek pocztowych, oraz osiągnięcia jak największej liczby prenumeratorów gazet i czasopism wśród rolników pow. kutnowskiego. W styczniu zwycięzcami współzawodnictwa zostali ob. Balczyński Adam z Kutna oraz ob. Karolak Marian z gminy Ostrowy.

Zadaniem naszych dzielnych „poczciarzy" na najbliższą przyszłość jest takie usprawnienie pracy, aby przesyłki pocztowe i gazety dostarczane były w całym powiecie codziennie, bowiem obecnie ze względu na trudności techniczne korespondencja jest dostarczana codziennie tylko w gminach Kutno, Ostrowy, Dąbrowice i Łanięta, a w pozostałych co drugi dzień. Bodźcem do wydajniejszej pracy dla listonoszy stała się nowa umowa zbiorowa, która pracownikom pocztowym znacznie podwyższyła pobory.

Wędrówka po województwie

OPOCZNO

W sali kina „Bałtyk" odbyło się zebranie wójtów, sołtysów i przedstawicieli Gminnych Rad Narodowych powiatu opoczyńskiego w sprawie akcji „H". Po dokładnym omówieniu akcji na pierwszy plan wysunęły się sprawy: kontraktowania trzody chlewnej, masowego szczepienia świń, szkolenia przodowników weterynaryjnych i współzawodnictwo w akcji hodowlanej. W ożywionej dyskusji omówiono szczegóły akcji i postanowiono zmobilizować wszystkie dostępne czynniki dla wygrania bitwy o mięso i tłuszcze. (W)

Zebranie aktywu związkowego

w sprawie współzawodnictwa na odcinku kulturalno-oświatowym

W poniedziałek, 21 lutego br. o godz. 16-ej w świetlicy Pow. Rady Zw. Zaw. w Kutnie odbędzie się **zebranie wszystkich przewodniczących i sekretarzy Oddziałów Zw. Zawodowych, oraz Rad Zakładowych z terenu pow. kutnowskiego.**

W zebraniu weźmie udział przedstawiciel OKZZ, tow. Hodor, który omówi sprawę współzawodnictwa Zw. Zawodowych na polu kulturalno - oświatowym.

W związku z tym powstanie w Kutnie Powiatowy Komitet Współzawodnictwa Pracy na polu kulturalno - oświatowym.

Jednodniowy zarobek

przeznaczyli pracownicy PZGS na budowę Pomnika Wdzięczności

Staraniem Koła PZPR przy Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kutnie, odbyło się zebranie wszystkich pracowników, na którym sędzia, ob. Tomaszewski wygłosił odczyt p.t. „Konstytucja Stalinowska". Po odczycie na wniosek towarzysza Zdobiacha omówiono sprawę dokończenia budowy **Pomnika Wdzięczności w Kutnie, który winien być ukończony na dzień 1 maja br.**

W wyniku dyskusji postanowiono przekazać całkowity zarobek jednego dnia pracy na budowę Pomnika Wdzięczności. Jednocześnie postanowiono **wezwać pracowników PSS w Kutnie do** naśladownictwa.

Pierze — cennym artykułem

w gospodarstwie drobnego rolnika

Tylko nieliczni rolnicy i hodowcy zdają sobie sprawę jak ważnym i cennym artykułem jest pierze. W gospodarstwie zużytkowuje się głównie pierze i puch gęsi i kaczek, natomiast jeśli chodzi o pierze innego gatunku drobiu, a zwłaszcza kur, utarło się powszechne mniemanie, że jest to materiał zupełnie bezwartościowy i w większości wypadków zostaje wyrzucany. Jednym z głównych powodów takiego postępowania — jest nieświadomość wartości piór wszelkiego rodzaju, należy cie zebranych i posortowanych. Pogardzane u nas pierze kur cieszy się za granicą dużym popytem dzięki swej taniości i używane są do wyrobów pościelowych, oraz w przemyśle tapicerskim. Pierze szyjowe, siodłowe i ogonowe kogucie, oraz puszki indycze są poszukiwane dla celów zdobnictwa i wysoko cenione. Piór tych u nas jest dużo, ale niestety marnują się one bo rzadko kto wie, że należy je zbierać.

JAK SKUBAĆ?

Wartość pierza w dużej mierze zależy od sposobu skubania i przechowywania. Skubanie drobiu niezależnie od tego czy dokonuje się je na sucho, czy też na mokro, powinno odbywać się z zachowaniem zupełnej czystości. Należy uważać, aby fartuch osoby skubiącej był czysty, piór skubanych nie rzucać bezładnie, skubania dokonywać ręcznie, nie kalecząc skóry, a pierze natychmiast oczyszczać z części ciała, skóry, tłuszczu lub krwi, o ile do nich przylegają.

Nie jest obojętne w jakiej kolejności rozpoczynamy skubanie. Usuwamy przede wszystkim pióra twarde to znaczy pióra skrzydłowe — lotki I i II — oraz pióra ogonowe, a następnie skubiemy systematycznie od połowy szyji poprzez pierś, brzuch, pod skrzydłami i plecy, odkładając osobno poszczególne gatunki pierza i puchu.

Przy przechowywaniu pierza musimy zwracać uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowią szkodniki pierza, — piórojady i mole — pojawiające się głównie w miesiącach letnich, w maju i czerwcu. Piórojady pojawiają się przeważnie w surowcach świeżych, szczególnie w pierzu kur i indyków. czasem w kaczym, w pierzu gęsim bardzo rzadko. Mole idą na najlepsze gatunki pierza i na jasne odcienie, zjadając całe chorągiewki. Obecność moli poznajemy po dotyku pierza, doznajemy wtedy wrażenia jakby w pierzu znajdowały się ziarenka piasku.

OCHRONA PRZED SZKODNIKAMI

Od tych groźnych szkodników możemy się uchronić przede wszystkim uważając na to, by pióra skubane były czyste i suche, oraz by były przechowywane w miejscach przewiewnych i suchych. O ile zachodzi potrzeba dłuższego przechowywania piór, należy je co pewien czas, przewietrzać.

Skupu piór w terenie dokonują spółdzielnie gminne i PZGS-y. Pierze odpowiednio rozsortowane, oczyszczone i przerobione w przetwórniach, stanowią cenny artykuł handlu zagranicznego. Przed wojną byliśmy jednym z największych dostawców pierza na rynki zagraniczne. W roku ub. wyeksportowaliśmy przeszło 70 ton do Stanów Zjednoczonych i Skandynawii.

Międzynarodowy Dzień Kobiet

będzie uroczyście obchodzony w pow. kutnowskim

W lokalu Gimn. Krawieckiego w Kutnie odbyło się zebranie organizacyjne **Powiatowego Komitetu Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet (8 marca).** W skład Komitetu weszły przedstawicielki wszystkich zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych, oraz partii politycznych. Przewodniczącą Komitetu została ob. Swietkowa Stanisława.

Komitet ustalił, iż Międzynarodowy Dzień Kobiet w naszym powiecie obchodzony będzie od 6 do 13 marca włącznie i w tym terminie Koła Ligi Kobiet przygotują w następujących punktach uroczyste akademie:

Kutno, Żychlin, Krosnowice, Ostrowy, Dobrzelin, Błonie, Krosniewice Sójki, Łanięta.

Młodzież ZMP i SP wspólnie przygotuje akademie dla ośrodków wiejskich: w Gołębiewie, Leszczynku, Dąbrowicach, Nowej Wsi, Pleckiej Dąbrowie, Wojszycach, Krzyżanowie.

Komitet ustalił program ramowy Międzynarodowego Dnia Kobiet, który w Kutnie obchodzony będzie 6 marca. W ramach tego programu przewiduje się zbiórkę uliczną na cele Ligi Kobiet. i akademię o godz. 11-ej w sali kina Polonia.

W ramach Międzynarodowego Dnia Kobiet członkinie Ligi Kobiet obsłużą w celu propagowania idei i prac ligowych zespoły żeńskich Hufców SP.

Koło Ligi Kobiet w Głogowcu

wykazuje dużą aktywność

Koło Ligi Kobiet przy zespole Nr 1 Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Głogowcu, które liczy 25 członkiń, przeważnie robotnic rolnych **wykazuje dużą aktywność:** w bieżącym roku zorganizowano już miesięczny kurs kroju i szycia. W ramach akcji kulturalno-oświatowej członkinie Ligi Kobiet utworzyły zespół dramatyczny, który własnymi siłami wystawił dwie jednoaktowe sztuki. Sztuki te wystawiano nie tylko w Głogowcu, ale również i w majątku Łęki Kościelne, gdzie robotnicy rolni gorąco oklaskiwali występy sąsiadów z Głogowca. Z pieniędzy uzyskanych z przedstawień, członkinie Koła Ligi Kobiet w Głogowcu przeznaczyły w odpowiedzi na apel „Głosu" 1000 zł dla tow. Zawiszy na streptomycynę, oraz 1000 zł na RTPD w Kutnie.

W przedszkolu Cukrowni Dobrzelińskiej

W Dobrzelinie w dawnej rezydencji właścicieli cukrowni znajduje się obecnie przedszkole dla dzieci robotników zatrudnionych w dobrzelińskiej cukrowni. Tutaj dziatwa spędza czas na wesołej zabawie od godz. 9-ej do 14-ej pod opieką przedszkolanki ob. Kiersnowskiej Marii.

Przedszkole, w którym znajduje się 35 dzieci, całkowicie jest subsydiowane przez cukrownię w Dobrzelinie.

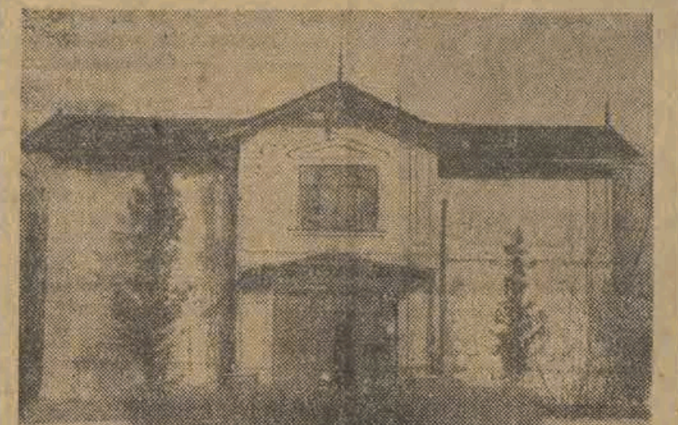

Pałac w Dobrzelinie, w którym obecnie znajduje się przedszkole dla dzieci robotników cukrowni.

Dzieci w przedszkolu przy śniadaniu

Radio

Program na SOBOTĘ 19 lutego 1949 r.

12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 — „Przed wiosenną akcją siewną". 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) „Chłopcy z ulic miasta", 15.25 (Ł) Chwila muzyki. 15.30 (Ł) „Lenka szuka ojca" — słuchowisko dla młodzieży 16.00 DZIENNIK. 16.30 (Ł) Muzyka z płyt. 16.45 „Przy sobocie po robocie" 17.45 Audycja dla świetlic wiejskich. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Muzyka ludowa, 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowych, 19.00 Audycja poetycka, 19.30 Recital fortepianowy, 20.00 DZIENNIK, 20.50 „Ofensywa, która przyniosła wolność", 21.00 Koncert, 21.45 „Wtajemniczenie" — opowiadanie J. Conrada. 22.00 „Karnawał Robotniczy" dla pracowników Polskiego Radia", 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 D. c. „Karnawału Robotniczego". 23.40 Muzyka taneczna, 24.00 D. c. „Karnawału Robotniczego". 0.30 Muzyka taneczna, 0.50 Program na dzień następny, 1.00 Zakończenie audycji i HYMN

GŁOS KUTNOWSKI
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.:
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS KUTNOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

Jeszcze jedną bitwę o handel wygramy

Akcja „H" rozwija się pomyślnie

Cały kraj, a szczególnie wieś znajduje się obecnie pod znakiem Uchwały Rady Ministrów z dnia 28 ub. m. w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej.

Akcja ta poza zapewnieniem z jednej strony zaopatrzenia ludności pracującej w mięso i tłuszcze, ma jednocześnie na celu dalszy rozwój i intensyfikację rolnictwa.

Uwzględniając zbiory 1948 roku które po raz pierwszy zapewniły nam samowystarczalność zbożową, co po zmianie norm przemiału wpłynęło na znaczne powiększenie ilości cennej paszy — otrąb — należy stwierdzić, że od strony zaopatrzenia hodowców w ten artykuł a tym samym o powodzenie akcji hodowlanej możemy być spokojni.

Pomoc finansowa Rządu dla producentów, wyrażająca się kwotą 6,7 miliarda zł, stwarza poważne podstawy dla uaktywnienia terenów gospodarczo zaniedbanych i terenów, gdzie przeważa gospodarka małorolna.

Zdajemy sobie sprawę, że zwiększenie hodowli nie jest rzeczą prostą i łatwą a prowadzenie jej wymaga często znajomości pewnych wskazań nauki.

Rząd nasz nie pominął i tego czynnika i na wieś zostanie wysłana liczna rzesza wykształconych instruktorów.

Akcja „H" stała się już popularną — a przecież trwa zaledwie od kilku tygodni. — Stanie się ona jeszcze bardziej popularna, gdy chłopi przekonają się naocznie i namacalnie przy realizowaniu należności za dostarczenie żywca — gdy wreszcie niski stan hodowli u nas podniesie się.

Organizację skupu i podniesienie hodowli trzody chlewnej powierzono spółdzielczości — konkretnie Centrali Spółdzielczo - Państwowej Mięsnej i Centrali Rolniczej, Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" poprzez jej ogniwa oddolne, a mianowicie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" i Okręgowe Spółdzielnie Zbytu Produktów Zwierzęcych. — Zadanie to jest nadzwyczaj odpowiedzialne. Ze spokojem jednak patrzymy w przyszłość, — gdyż już pierwsze meldunki jakie napływają z terenu województwa łódzkiego budzą w nas wiarę, że zarządy spółdzielni i pracownicy dokładają wiele starań w realizacji kontraktowania tuczników, skupu trzody chlewnej, gromadzenia otrąb, szkolenia taksatorów, planowania i organizowania skupu itd., co w konsekwencji da pozytywne i planowane rezultaty.

Obserwujemy od kilku dni pewne przejściowe trudności w zaopatrzeniu w mięso. — Czym się one tłumaczą? — Otóż poza już znanymi przyczynami jak niskim stanem hodowli i zwiększonym zapotrzebowaniem spowodowanym wzrostem konsumcji mięsa i tłuszczu — wytworzyła się taka sytuacja, że producenci - chłopi wstrzymują sprzedaż trzody chlewnej o małej stosunkowo wadze — aby je dotuczyć i uzyskać znacznie wyższą cenę za sztuki ciężkie, zgodnie z cennikiem. — Oczywiście nie można temu przeciwdziałać, gdyż i Państwu zależy na tym, aby w sprzedaży ukazały się sztuki tłuszczowo - mięsne. — Trudności te ustąpią po okresie dotuczenia.

Drugim przejściowym hamulcem podaży trzody chlewnej na punktach skupu i targowiskach jest istniejący od 14 b. m. zakaz zakupu trzody chlewnej przez rzeźników i prywatnych handlarzy — którzy dezorganizowali rynek. — Zakupu mogą dokonywać jedynie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", i Okręgowe Spółdzielnie Zbytu i Produktów Zwierzęcych — od których rzeźnicy i wędliniarze nabywają towar na miejscowe potrzeby. — Jest to dalszy krok w kierunku realizacji planowej gospodarki na rynku mięsnym.

Każda zmiana wywołuje przejściowe trudności — ale już w najbliższym czasie da to realne korzyści, uporządkowania rynku w dostawie trzody chlewnej jak samemu producentowi zapewni stałą wysoką cenę żywca, w każdym czasie.

Na okres przejściowych nie domagań dla uzupełnienia braków zapewniona jest w sprzedaży detalicznej duża ilość drobiu, ryb, wołowiny mrożonej i zapasy w żywcu.

Akcja kontraktowa trzody chlewnej trwa od 1. II. rb. i już 89 najbardziej rozbudowanych Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w województwie łódzkim przystąpiło nie tylko do skupu żywca, ale i do kontraktowania tuczników.

Przeprowadza się intensywne szkolenie taksatorów żywca. Wytypowano członków Zarządów Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", jako delegatów, którzy są odpowiedzialni za całość akcji „H" w powiatach, wyznaczono referentów obrotów zwierzętami w około 200 Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska" i wysłano inspektorów akcji hodowlanej w teren — w celu instruowania i dopilnowania akcji.

Zaplanowano, że w naszym województwie będzie zakontraktowanych 96.000 sztuk trzody chlewnej — z rozdzielnikiem na poszczególne powiaty. — **Plan ten jest realny i zgodny z możliwościami naszymi oraz ze stanem pogłowia.**

Pierwsze dostawy świń z kontraktu spodziewane są już z początkiem maja rb.

Z dniem 14 bm. Centrala Mięsna uruchomiła 6 hurtowni w ośrodkach miejskich — robotniczych, które będą miały za zadanie zaopatrzyć miejscowe spółdzielnie spożywców i rzeźników prywatnych w żywiec rzeźny i mięso.

Na wszystkie targi w dni targowe w całym województwie Centrala Mięsna i Spółdzielnie Zbytu Produktów Zwierzęcych wysyłają ekipy pracowników w celu wykupu całej podaży trzody i bydła.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Centrala Spółdzielczo - Państwowa Mięsna i wszystkie zrzeszone Spółdzielnie branżowe ,żyją od szeregu dni akcją „H". — Praca organizacyjna trwa bezustannie.

Jeszcze jedną bitwę o handel wygramy.

Fr. Formas

W trzecią rocznicę ORMO

3 lata temu, 21 lutego 1946 r. na wniosek KC PPR powołała Rada Ministrów do życia **Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej — ORMO.**

Powstała ona w okresie nasilenia walk z nasłanymi przez imperialistów anglosaskich i działającymi w porozumieniu z Mikołajczykiem bandami faszystowskimi, a w szeregach jej znaleźli się obok licznych PPRowców również członkowie PPS, SL oraz wielu bezpartyjnych robotników i chłopów.

Znaczenie ORMO, jako zbrojnego ramienia demokracji ludowej, szybko wzrastało. Setki tysięcy ORMOwców, którzy dobrowolnie i ochotniczo stanęli w szeregach organizacji, stoczyło szereg bojów z bandytami faszystowskimi, zraszając często krwią własną pole walki. Na przestrzeni lat trzech setki ORMOwców oddało życie, stojąc na straży bezpieczeństwa ludności pracującej, w obronie ładu i porządku publicznego.

Ale walka z bandami dywersyjnymi nie wyczerpywała bynajmniej działalności ORMO. W samym tylko województwie łódzkim ujęli ORMOwcy na gorącym uczynku ponad 1000 złodziei, spekulantów, szabrowniów, bimbrazy i innych wrogów ludu. Pełniąc służbę wartowniczą ochronili od zniszczenia, rabunku czy pożaru obiekty i magazyny o bezcennej wprost niekiedy wartości.

Poza tym nie było chyba poważniejszej akcji społecznej, w której by zabrakło ORMOwców. Widzieliśmy ich w akcji przeciwpowodziowej, w akcji odśnieżania dróg (w roku 1947), w akcji siewnej i żniwnej, gdy bezinteresownie pomagali w pracy wdowom po żołnierzach.

Tysiące ORMOwców, zorganizowanych w drużynach przeciwpożarowych, brało udział w gaszeniu pożarów zagród i lasów, samodzielnie bądź też współdziałając z ochotniczymi strażami pożarnymi.

Tam, gdzie trzeba było ratować życie, zdrowie lub dobytek bliźniego, zjawiała się sylwetka ORMOwca — obrońcy, pomocnika i opiekuna człowieka pracy, członka sił zbrojnych demokracji ludowej.

Cóż dziwnego, że ORMO jest tak ściśle powiązane z masami pracującymi, które stanowią dlań nieograniczone żadnymi cyframi zaplecze?

Cóż dziwnego, że ORMOwiec należy do najpopularniejszych postaci we wsi, osadzie i miasteczku?

Jeśli w trzecią rocznicę powstania ORMO na piersiach wielu ORMOwców zabłysną oznaki honorowe, to będzie to tylko zasłużona nagroda za bezinteresowny wkład pracy i krwi w dzieło budownictwa silnej Polski Ludowej.

Dziś, dzięki współpracy setek tysięcy i milionów robotników i chłopów z organami bezpieczeństwa publicznego, a przede wszystkim z ORMO, plaga band dywersyjnych została w dużym stopniu zlikwidowana. Ale nie oznacza to bynajmniej, że ORMO swą rolę historyczną w kraju naszym już odegrało.

Walka klasowa trwa i zaostrza się — ORMO będzie nadal w pierwszych szeregach walczących, będzie nadal rozwijać się dla dobra Polski Ludowej.

W trzecią rocznicę powstania ORMO każdy człowiek pracy powinien zdawać sobie z tego sprawę.

W. Lem.

To i owo

Gen. Clay i Majakowski

„Literaturnaja Gazeta" zamieszcza felieton p. t. „Clay niezadowolony z Majakowskiego". Autorzy felietonu, bracia Tuer, piszą:

„Historia „bitwy" generała Clay'a z wielkim poetą radzieckim Majakowskim jest nader interesująca. W 1925 roku Włodzimierz Majakowski zwiedził Hawannę, stolicę Kuby, ojczyznę słynnych cygar. Majakowski napisał wiersz o Hawannie p. t. „Black and White", w którym opiewał nie palmy i nie piękno Hawanny, lecz Murzyna Willy, czyścibuta na jednej z ulic miejskich. Majakowski pisał:

„W Hawannie
wszystko wyraźnie się dzieli:
Białym dolary,
a czarnym — nie.
Dlatego też
Willy
jest czyścicielem
u Henri Clay and Bock Eltede".

Wiersz ten umieszczony jest w zbiorku poezji Majakowskiego, który ukazał się niedawno w Berlinie w przekładzie na język niemiecki. Przeczytawszy te wiersze, generał Clay wpadł we wściekłość. Wydał on natychmiast rozkaz zniszczenia w strefie amerykańskiej wszystkich egzemplarzy tego zbiorku.

Gdzie tkwi przyczyna tego wściekłego ataku generała Clay'a przeciwko Włodzimierzowi Majakowskiemu. Okazuje się, że król tytoniowy Ameryki Henry Clay, o którym pisał Majakowski w „Black and White", jest rodzonym tatusiem „niepodzielnego władcy Bizonii", generała Clay'a! Umieszczając Majakowskiego na indeksie godny syn stanął co prawda trochę za późno w obronie swego ojca i honoru handlowego firmy „Henry Clay and Bock, Limited". Pod mundurem generalskim zatrzepotała urażona duszyczka hurtownika!

Bracia Tuer piszą, że generał amerykański w napadzie gniewu synowskiego nie rozumie, iż „zakazując" Majakowskiego, tym samym potęguje słuszność sądu wielkiego poety radzieckiego.

Bracia Tuer podkreślają: „Głęboki sens kryje się w fakcie, że ostra strzała poetycka Majakowskiego, wypuszczona stosunkowo niedawno w Mr. Henry Clay'a, kolonizatora Kuby, ugodziła dziś jego syna, kolonizatora Niemiec Zachodnich. Majakowski kroczy dziś w bojowym szyku sił demokratycznych".

Wieś polska czyta coraz więcej

dzięki ofiarnej pracy funkcjonariuszy pocztowych

Wieś polska w różny sposób upośledzona była przez sanacyjnych władców Polski przedwojennej, tolerujących wiekowe zaniedbania w dziedzinie oświaty i kultury. Upośledzenie to przejawiało się między innymi w niedostatecznej rozbudowie służby pocztowo - telekomunikacyjnej, która nie zapewniała wsi odpowiedniej łączności ze światem. Pojęcie, określające prowincję naszą jako „świat zabity deskami'', było w tych warunkach całkowicie usprawiedliwione. Wieś polska rzeczywiście żyła w odcięciu od wydarzeń na świecie i w kraju.

A przecież dobrze rozbudowany aparat pocztowy zapewnia nie tylko łączność ze światem, lecz jednocześnie, właśnie dzięki temu, jest czynnikiem, przyczyniającym się do upowszechnienia kultury i oświaty wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Dlatego też w Polsce Ludowej nie można było poprzestać na samej odbudowie zniszczonych w czasie działań wojennych urządzeń służby pocztowo-telekomunikacyjnej, dokonanej ofiarnym wysiłkiem pracowników pocztowych. Jednakże przez długi okres czasu poczta nasza nie potrafiła nabrać odpowiedniego rozmachu, przestawić się na nowy styl pracy, odpowiadający duchem zaszłym w naszym kraju przemianom. W aparacie pocztowym, zwłaszcza w jego kierowniczym członie, znajdowali się ludzie, którzy kontynuowali sanacyjny stosunek do potrzeb najszerszych mas i roli, jaką wobec nich powinna spełniać poczta. Dopiero ich odejście wraz z ich protektorem — byłym mnistrem Poczt i Telegrafów przesiąkniętym duchem mikołajczykowskim stworzyło warunki zmian na lepsze.

Skutki ich odejścia nie dały długo na siebie czekać. Ich następcy wiele wysiłków poświęcili rozbudowie aparatu służby pocztowo - telekomunikacyjnej i to szczególnie na wsi. Powstały liczne nowe placówki pocztowe, przystąpiono do rozbudowy sieci telefonicznej na wsi.

Momentem, którego doniosłe znaczenie już dziś można ocenić, było powiększenie wiosną ubiegłego roku liczby etatów listonoszy wiejskich o 2 tysiące. Dzięki temu poczta dociera dziś do najodleglejszych zakątków kraju. Wszędzie teraz dochodzą listy i różnego rodzaju przesyłki. Pojęcie „świata zabitego deskami'' przechodzi stopniowo do przeszłości.

Działalność poczty i listonosza wiejskiego nie ogranicza się jednak tylko do dostarczania na wieś różnego rodzaju przesyłek. Rola listonosza wiejskiego jest o wiele zaszczytniejsza, stał się on przede wszystkim dostawcą drukowanego słowa w postaci gazet i czasopism. Za jego pośrednictwem, w sposób łatwy i prosty, wieś zaopatruje się w prasę, a w niedalekiej przyszłości i w książki. Umożliwia to przyjmowana przez listonoszy wiejskich prenumerata zlecona wszelkiego rodzaju czasopism.

540 listonoszy wiejskich, pracujących na terenie województwa łódzkiego, poszczycić się może w tej dziedzinie nielada sukcesami. Do kwietnia ubiegłego roku zdołali oni pozyskać 11.567 prenumeratorów. Liczba ta dzięki współzawodnictwu, jakie listonosze wiejscy rozwinęli między sobą, poczęła szybko wzrastać. Już w lipcu ubiegłego roku poczta na naszym terenie dostarczała czasopism 17.383 prenumeratorom, a we wrześniu 21.292. Szczególnie szybko wzrastała liczba prenumeratorów, pozyskanych przez pocztę, w ostatnich miesiącach 1948 roku. W grudniu było ich już 38.692, a w styczniu bieżącego roku 39.140.

W pozyskiwaniu prenumeratorów przoduje obwód wieluński, który liczy ich ponad 7 tysięcy. Na drugim miejscu znajduje się obwód sieradzki (ponad 4 tys. prenumeratorów) a dalej łęczycki, piotrkowski i radomszczański.

Co czyta wieś? Poza dostarczanymi wsi jeszcze w niedostatecznej ilości pismami codziennymi wieś otrzymuje przede wszystkim „Chłopską Drogę''. W bardzo poważnej liczbie rozszedł się po wsi „Poradnik Rolnika'', kalendarz, wydany przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa'' oraz „Głos Chłopski''. W rozprowadzaniu tego kalendarza przoduje obwód radomszczański.

Są to znaczne osiągnięcia.

Wskazują one na rolę, jaką odgrywa poczta i listonosz wiejski w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa na wsi. Trzeba jednocześnie pamiętać, jak wielkie znaczenie posiada prasa, docierająca dziś na wieś, a przede wszystkim prasa partyjna, mobilizująca masy bezrolnych oraz biednych i średniozamożnych chłopów w toczącej się walce klasowej.

Osiągnięte dotychczas przez pocztę rezultaty, posiadające duże znaczenie polityczne, należy zawdzięczać wysokiemu uświadomieniu masy listonoszy wiejskich, ich społecznemu stosunkowi do wykonywanych przez siebie obowiązków na trudnym posterunku pracy.

W niedzielę Łódź będzie gościć w swych murach listonoszy wiejskich z terenu całego województwa. Zjazd ich poświęcony jest omówieniu wielkiej roli, jaką spełniają oni w życiu kulturalnym i politycznym naszego kraju przez dostarczanie wsi drukowanego słowa.

Stanisław Kosicki

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Produkujemy ponad plan

Oddział I PZZPP Nr 1 przy ul. Targowej 28 jest jednym z większych oddziałów naszego Kombinatu, a zarazem największym w Polsce zakładem w swej branży pod względem ilości maszyn kottonowych.

Mimo wielkich trudności odczuwanych przez nas specjalnie, dotkliwie na odcinku części zamiennych, plan każdego miesiąca jest wykonywany z dużą nadwyżką, przy ciągłym zmniejszaniu się ilości braków, choć surowiec otrzymywany przez nas do produkcji wiele przedstawia do życzenia. Należy stwierdzić, że podniesienie się jakości naszych wyrobów w dużej mierze mamy do zawdzięczenia Inspektorowi Kontroli Technicznej, który ostatnio wydatnie usprawnił swoją pracę. Ponadto nasi majstrowie to ludzie ambitni i wyrobieni społecznie. Postanowili oni za wszelką cenę utrzymać wysoki poziom produkcji i zasłużyć na miano wzorowego zakładu pracy. Że im się to udaje — świadczą cyfry.

W miesiącu styczniu br. miast planowanych 61.975 par pończoch jedwabnych wykonano 67.338 par. Skarpet i pończoch bawełnianych mieliśmy zaplanowanych 100.885 par, a wykonaliśmy 141.240 par. Tym samym plan wykonaliśmy w styczniu w 147,6 procentach, w półfabrykatach.

Jeśli natomiast chodzi o wyroby gotowe, to na 72.464 pary, pierwszego gatunku wyprodukowaliśmy 42.763 pary, czyli 60 procent. Braków mieliśmy zaledwie 1,1 procent. Na 159.146 par skarpet i pończoch bawełnianych, pierwszego gatunku zrobiliśmy 135.874 pary, co stanowi 85,4 procent. Braków nie było prawie wcale.

Jesteśmy pewni, że stan ten jeszcze polepszymy w najbliższej przyszłości. W ten sposób przyczynimy się do szybszej realizacji planu trzyletniego.

Korespondent fabryczny
PZZPP Nr 1
Z. Kołaciński

Pół miliona złotych nagrody

Na specjalnie zorganizowanej uroczystości w PZPB Nr 4 zostały wręczone nagrody pieniężne pracownikom tych zakładów za udział we współzawodnictwie pracy. Ogólna suma nagród wyniosła pół miliona złotych. Pieniądze te zostały nam przyznane przez Związek Włókniarzy i CZPWł. za zajęcie II-go miejsca w międzyzakładowym wyścigu pracy branży przemysłu bawełnianego oraz za zwycięstwo we współzawodnictwie z PZPW Nr 5 w III-cim kwartale ub. r.

Przy szczelnie zapełnionej sali zagaił uroczystość przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Majewski. W imieniu dyrekcji okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Wandachowicz, dziękując serdecznie załodze za wspaniały wysiłek. Referat o nowych zasadach współzawodnictwa pracy wygłosił przedstawiciel Oddziału III-go Związku Włókniarzy — tow. Małkowski.

Nagrodzeni pracownicy podjęli uchwałę, by w następnym etapie współzawodnictwa międzyzakładowego zająć pierwsze miejsce, a tym samym uzyskać pierwszą nagrodę. Przyszłość pokaże, że nie są to czcze słowa.

Zwycięstwo będzie nasze!

Korespondent fabryczny
PZPW Nr 4

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

FRYDERYK CHOPIN

Życie Fryderyka Chopina nie było obfite w niezwykłe wypadki lub zdarzenia. Przygodami i odkryciami były w nim jego utwory.

Twórczość Fryderyka Chopina ma wszelkie znamiona twórczości genialnej i tak jest oceniana przez wszystkich poważnych badaczy i muzykologów w kraju i zagranicą.

Wielkość Chopina — stosownie do słów Goethego — poznać można już w jego ograniczaniu się. Wbrew radom przyjaciół i ludzi mniej orientujących się w wiecznych wartościach muzyki, twórczość swą oparł Chopin prawie wyłącznie na dziedzinie fortepianu. Rzeczy, które komponował nie dla samego fortepianu nie mają w jego twórczości większego znaczenia, jak pieśni, trio na skrzypce, fortepian i wiolonczelę, sonata na wiolonczelę i t. d. We wszystkich kompozycjach, które stanowią istotny rdzeń spadku Chopina ograniczył się do tego jedynie instrumentu. Na orkiestrę nie komponował wcale.

Fortepian Fr. Chopina.

W mazurkach Chopina zawiera się wspomnienie wszystkich wędrówek po Polsce, wspomnienia wiejskiej piosenki, i wiejskiego tańca, takich jakie spotykały Chopina na polnych drogach.

Ten dział twórczości Chopina jest najbardziej charakterystyczny i najbardziej polski.

Jeżeli Chopin w swych walcach prawie stale przebywa w salonie, jeżeli polonezy noszą raczej arystokratyczny charakter, to przeciwnie w mazurkach panuje charakter wiejski. W nich przekształcone jest artystycznie, co Chopin na swych wiejskich podsłuchał wyprawach.

Jeżeli w mazurkach najróżnorodniej i najróżnostronniej objawił się geniusz Chopina, a zarazem geniusz polskiego ludu, to wielkość Polski minionej z jej tragicznym zagadnieniem istnienia wyraził Chopin w swych polonezach.

Ten cykl obrazów historycznych zamyka wielki tryptyk trzech polonezów: As-dur, Fis-moll oraz ostatni Polonez-Fantazja. Polonez As-dur to obraz wspaniałego pochodu, arcypolskiego tańca — jak to w swej akwareli wyobraził Teofil Kwiatkowski — przerwany nalotem konnicy, słynnymi oktawami w basie, które stanowią kulminacyjny moment na wskroś malarskiego utworu; Polonez Fis-moll, bardziej tragiczny, bardziej ponury — jest jak gdyby obrazem jakiejś opowieści minionej, wizją walki i upadku, w połowie przerwany idyllicznym mazurkiem, którego tony brzmią jak fujarka na pobojowisku; trzecim wielkim polonezem Chopina jest Polonez-Fantazja, uważany przez niektórych pisarzy za ilustrację gry Jankiela w „Panu Tadeuszu". Jest to oczywiście przypuszczenie dowolne. Chopin był zbyt wielkim muzykiem, aby dla swych utworów potrzebował podniet czysto literackich. Jego Polonez-Fantazja jest nie tylko samodzielnym utworem muzycznym, ale nawet w dziele tym Chopin poszedł bardzo daleko naprzód w swych inowacjach melodyjnych i harmonicznych; stąd zapewne wyszedł Wagner, a za nim cała muzyka współczesna.

Mniej związane z polskim elementem ludowym, z polskim tańcem, są inne wielkie utwory Chopina, jak np. cztery ballady i Barcarolla. Nie ma w nich bezpośrednich reminiscencji z muzyki ludowej polskiej, ani nie ma rytmów przypominających nasze tańce. Jednakże każdy takt tych wspaniałych, potężnych poematów fortepianowych świadczy o tym, że pisał je autor mazurków i polonezów.

Wiele jeszcze innych utworów pozostawił po sobie Chopin. Krótkie jego życie było bardzo pracowite i dorobek jego pokaźny. Są tam i piękne, poetyczne nokturny, eleganckie walce, pełne wdzięku improwizacje („Impromptus"). Jednym z najwartościowszych dzieł są przywiezione z Majorki preludia. Są to drobne utwory w liczbie 24, przeważnie krótkie obrazki pełne poezji i bogatej inwencji.

Obok preludiów postawić należy etiudy Chopina. Chopin pierwszy stworzył ten rodzaj formy muzycznej. Z etiudy — to znaczy z kawałka przeznaczonego do ćwiczenia palców i ręki — stworzył prawdziwe dzieło sztuki i postawił ten rodzaj tak wysoko, że najznakomitsi kompozytorowie XIX i XX wieku, którzy się specjalnie w tym rodzaju rozmiłowali, Chopina nie prześcignęli, chociaż mamy świetne i piękne etiudy Liszta, Skrjabina, Debussy'ego i Szymanowskiego.

Warszawa — Krakowskie Przedmieście 5 — ostatnie mieszkanie Fr. Chopina przed wyjazdem z kraju (1827 — 1830).

W etiudach Chopina dochodzi najbardziej do głosu to wszystko, co jest buntem i siłą. Jeżeli jeszcze gdzieś błąkają się legendy o chorobliwości muzyki Chopina (bajeczkę tę słyszało się dawniej często), to tej legendzie przeciwstawiają się nieporównanie etiudy. W nich skupił Chopin całą moc swego geniuszu — i mimo, że ma do rozporządzenia tylko fortepian, potrafi nami wstrząsnąć tak głęboko i roztoczyć przed nami takie morze dźwięków jak gdyby panował nad największą orkiestrą. Jedna z etiud — w tonacji c-moll — zwana Rewolucyjną, napisana w Stuttgardzie pod wrażeniem wieści o wzięciu Warszawy jest obrazem zmagań Chopina, które uwidocznił przejmująco w swym dzienniczku. Etiudy A-moll i C-moll kończące drugi kajet to są największe poematy siły i grozy, jakie zna literatura fortepianowa.

Fr. Chopin — Mal. A. Kolberg 1848 r.

Zbliżone do etiud swoją rozpętaną mocą, szyderstwem i ironią są scherza, cztery duże utwory — do żartobliwych scherz, które komponowali inni kompozytorzy zupełnie niepodobne. Nie mają one w sobie nic lekkiego żartu, są burzliwe i niespokojne — jedynie w środkowych częściach nieco się uspakajają.

Do najwyższych osiągnięć chopinowskiego geniuszu należą jego dwie ostatnie sonaty. Nie bardzo uznawane przez współczesnych, dla potomności stanowią prawdziwą kopalnię wrażeń muzycznych i wzbudzają podziw potęgą i obfitością pomysłów. Z tych dłuższa sonata H-moll, może najczystszy muzycznie utwór Chopina.

Sonata zaś B-moll bardzo liryczna, bolesna, pełna wypowiedzi rozpaczy i tęsknoty. Zawiera ona między innymi jako składową część swoją, marsz żałobny, jeden z najpopularniejszych utworów Chopina, który jest jednak opacznie rozumiały i niepotrzebnie grywany osobno. Znaczenie prawdziwe tego

Odlew ręki Fr. Chopina.

utworu poznajemy dopiero, kiedy go słyszymy z innymi częściami sonaty, jako nierozłączną część tego wielkiego i wspaniałego utworu.

Po marszu następuje finał, jeden z najdziwniejszych utworów muzycznych, gdzie jak powiedział sam Chopin „obie ręce unisono ogadują po marszu". Jest to przez wartość artystyczną, zarówno jak i wartość emocjonalną, jeden z najczystszych i najpiękniejszych klejnotów, jakie Chopin ofiarował Polsce.

O Chopinie pięknie pisali Karol Szymanowski, Henryk Opieński, Zdzisław Jachimecki, Adolf Chybiński, Ludwik Bronarski — że wymienię tylko najwybitniejszych Polaków, prócz tego istnieje wiele prac autorów francuskich, niemieckich, włoskich, angielskich i amerykańskich, którzy poświęcili badaniom nad życiem i twórczością Chopina niejedno wartościowe dzieło. Kto się tą sprawą interesuje, może czerpać z nader obfitej biblioteki prac o Chopinie. Ciekawym również wydawnictwem jest książka p. Binentala w kilku ogłoszona językach. Zawiera ona publikację wielu interesujących dokumentów dotyczących Chopina, a także reprodukcję rysunków i portretów niedostępnych dawniej szerszemu ogółowi, a dziś przeważnie zniszczonych i zaginionych.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Ku czci Chopina

Samotna i wysoka gwiazda,
W pieśniarskim niebie zapalona,
On każdym dźwiękiem ciszę nazwał,
Nadając senne jej imiona.

I zbłąkanemu wśród tych imion,
Śpiewnych jak taniec i jak młodość,
Kraj cały wierzbą był olbrzymią,
Schyloną nad letejską wodą.

Gdy Paryż go jak rana bolał,
Jak rana, którą mu zadano,
W klawiszach Żelazowa Wola
Bielała dworkiem nad Sekwaną.

Tu obca rzeka pięknie płynie,
Tam ziemia gorzka i rodzima.
Jak Scyta, w nadsekwańskim Rzymie
On śpiewa pieśni Słowianina.

Dłoń jego szczupła i okrutna,
Drapieżna, mądra dłoń artysty
Z muzyki, jak z dźwięcznego płótna,
Wyczarowała kraj ojczysty.

Te dymy dźwięków — to chat dymy,
Ten płacz — to wiatr w listowiu płacze,
Ten gniew — to w pętach kraj rodzinny,
Ten śpiew — to czerstwa pieśń wieśniaczek.

I chociaż szorstko i surowo
Ostre kamienie go raniły,
On podniósł z ziemi pieśń ludową
I z żył swych przelał krew w jej żyły.

CYPRIAN NORWID

Czarne kwiaty

Fryderyk Chopin mieszkał przy ulicy Chaillot, co od Pól Elizejskich idąc w górę, w lewym rzędzie domów, na pierwszym piętrze mieszkania ma z oknami na ogrody, i Panteonu kopułę i cały Paryż.., jedyny punkt, którego napotykają się widoki cokolwiek zbliżone do tych, które w Rzymie napotykasz. Takie też i Chopin miał mieszkanie z widokiem takim— którego to mieszkania główną częścią salon wielki o dwóch oknach, gdzie nieśmiertelny fortepian jego stał, a fortepian bynajmniej wykwintny, do szafy lub komody podobny, świetnie ozdobiony jak fortepiany modne, ale owszem trójkątny, długi, na nogach trzech — jakiego, zdaje się, już mało kto w ozdobnym używa mieszkaniu. W tym salonie jadał też Chopin o godzinie piątej, a potem zstępował, jak mógł, po schodach i do Bulońskiego lasku jeździł, skąd, wróciwszy, wnoszono go po schodach, iż w górę sam iść nie mógł. Tak jadałem z nim i wyjeżdżałem powielekroć, i raz do Bohdana Zaleskiego, który w Passy mieszkał wtedy, po drodze wstąpiliśmy, nie wchodząc doń na górę do mieszkania, bo nie było komu Chopina wnieść ale pozostając w ogródku przed domem, gdzie maleńki jeszcze wówczas poety synek na trawniku się bawił..

Od zdarzenia tego ubiegło wiele czasu, a ja nie zachodziłem do Chopina, wiedząc tylko zawsze, jak się ma i że siostra jego z Polski przybyła. Nareszcie zszedłem razu jednego i odwiedzić go chciałem —służąca Francuska powiada mi: że śpi; uciszyłem kroku, karteczkę zostawiłem i wyszedłem. Ledwo parę zstąpiłem schodów, służąca powraca za mną, mówiąc: iż Chopin, dowiedziawszy się, kto był, prosi mię — że jednym słowem nie spał ale przyjmować nie chce. Wszedłem więc do pokoju obok salonu będącego gdzie sypiał Chopin, bardzo wdzięczny, iż widzieć mnie chciał, i zastałem go ubranego, ale pół leżącego w łóżku z nabrzmiałymi nogami, co, że w pończochy i trzewiki ubrane były, od razu poznać można było. Siostra artysty siedziała przy nim, dziwnie z profilu doń podobna.. On, w cieniu głębokiego łóżka z firankami na poduszkach oparty i okręcony szalem, piękny był bardzo, tak jak zawsze, w najpowszedniejszego życia poruszeniach mając coś skończonego, coś monumentalnie zarysowanego...

Fr. Chopin na łożu śmierci.

coś, co albo artystokracja ateńska za religię sobie uważać mogła była w najpiękniejszej epoce cywilizacji greckiej — albo to, co genialny artysta dramatyczny wyrywa on na klasycznych tragediach francuskich, które lubo nie są do starożytnego świata przez ich teoretyczną ogładę niepodobne, geniusz wszelako takiej np. Racheli umie je unaturalnić, uprawdopodobnić i rzeczywiście uklasycznić. Taką to naturalnie apoteotyczną skończoność gestów miał Chopin, jakkolwiek i kiedykolwiek go zastałem.. Owóż — przerywanym głosem dla kaszlu i dławienia wyrzucać mi począł, że tak dawno go nie widziałem — potem żartował coś i prześladować mię chciał najniewinniej o mistyczne kierunki, co, że mu przyjemność robiło, dozwalałem — potem z siostrą jego mówiłem — potem były przerwy kaszlu, potem moment nadszedł, że należało go spokojnym zostawić więc żegnałem go, a on, ścisnąwszy mię za rękę, odrzucił sobie włosy z czoła i rzekł: „wynoszę się!" i począł kasłać, co ja, jako mówił, usłyszawszy, a wiedząc, iż nerwom jego dobrze się robiło silnie coś czasem przecząc, użyłem onego sztucznego tonu i, całując go w ramię, rzekłem, jak się mówi do osoby silnej i męstwo mającej „wynosisz się tak co rok"... a przecież, chwała Bogu, oglądamy cię przy życiu".

A Chopin na to, kończąc przerwane mu kaszlem słowa rzekł: „mówię ci, że wynoszę się z mieszkania tego na plac Vendome"...

To moja ostatnia z nim rozmowa, wkrótce bowiem przeniósł się na plac Vendome i tam umarł, ale już go więcej po onej wizycie na ulicy Chaillot nie widziałem..

Głos Kobiet

Kobiety polskie tegoroczne swe święto, dzień 8 marca, obchodzić będą pod hasłem zdecydowanej i nieugiętej walki o utrwalenie pokoju na świecie

8 marca - Międzynarodowy Dzień Kobiet

Jak organizacje kobiece uczczą swe Święto w Łodzi i na terenie województwa

W związku ze zbliżającym się dniem 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet, organizacje kobiece Łodzi i województwa łódzkiego postanowiły uczcić to święto wzmożoną pracą organizacyjną we wszystkich działach swej aktywności. Zarząd wojewódzki Ligi Kobiet podjął uchwałę przystąpienia do współzawodnictwa w pracy, zainicjowanego przez Katowicką Ligę Kobiet.

Współzawodnictwo to obejmie wszystkie powiaty województwa łódzkiego oraz 4 miasta wydzielone i rozwijać się będzie w trzech etapach. Pierwszy etap zakończy się w dniu 8 marca, drugi w dniu 1 maja, wreszcie trzeci w dniu otwarcia Kongresu Ligi Kobiet w Warszawie. Zwycięskie zespoły nagradzane będą kompletami książek. Ponadto ustanowiono nagrodę przechodnią — symboliczny proporczyk.

W pierwszym etapie współzawodnictwa postanowiono zwerbować 8 tysięcy nowych członkiń oraz zorganizować 100 kół ligowych miejskich i wiejskich. Zebrać 80 tysięcy podpisów na rezolucjach skierowanych do ONZ, w których polskie kobiety wyrażają swą wolę utrwalenia światowego pokoju.

W tym czasie zorganizowanych zostanie 140 kobiecych rad gminnych przy Związku Somopomocy Chłopskiej. W dniu Święta Kobiet odbywać się będą uroczyste akademie w ośrodkach miejskich, gminach i gromadach. W tymże terminie przeprowadzona będzie akcja zbiórki na pomoc dla dzieci greckich. Pozatem zostaną zorganizowane na wsi i w mieście pokazy z zakresu gospodarstwa domowego. Liga Kobiet przystąpi również do organizowania Rad Spółdzielczych i Komitetów Członkowskich. Akcja ta głównie prowadzona będzie w środowisku wiejskim.

Na specjalną uwagę zasługuje podjęta w ośrodkach miejskich przemysłowych akcja tworzenia nowych zespołów współzawodnictwa pracy. W Łodzi uzyskano już w realizowaniu tego zadania wyniki budujące. Zakreślone plany już dziś zostały przekroczone o kilkaset procent.

Dla spopularyzowania Dnia Kobiet wśród najszerszych mas, organizacje kobiece przeprowadzą szereg pogadanek dla młodzieży szkolnej. Wierzyć należy, że wszystkie zadania, jakie na dzień 8 marca zakreśliła sobie Liga Kobiet w Łodzi zostaną wykonane i przyczynią się do zasilenia jej szeregów i popularyzacji, jej haseł.

Machinacje imperialistów pod pręgierzem

Amerykanki walczą o pokój

Imperialiści amerykańscy, stojący u steru rządu USA, robią wszystko, ażeby zmącić stosunki pokojowej współpracy między narodami. Te ich machinacje spotykają się jednak ze **zdecydowanym odporem** najszerszych mas ludności.

Poważną rolę w szeregach armii walczących o pokój na świecie odgrywają **kobiety amerykańskie.** Ostatnio w Ameryce toczyła swe obrady zwołana z inicjatywy komitetu kobiet przy Towarzystwie Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej **konferencja w obronie pokoju.** Przemówienia na niej wygłosiły przewodnicząca komitetu — Bell oraz uczestniczka drugiego międzynarodowego kongresu kobiet w Budapeszcie — Lows.

W uchwalonej rezolucji, przesłanej na ręce prezydenta Trumana, uczestniczki konferencji wyraziły **protest** przeciwko odrzuceniu przez Stany Zjednoczone licznych pokojowych propozycji Związku Radzieckiego. Stanowisko zajęte przez kobiety amerykańskie w sprawie pokoju, jest wyrazem **postawy milionów obywateli USA w stosunku do polityków swego kraju.**

Walczymy o utrwalenie pokoju

Miliony kobiet oświadczą to z całą mocą w dniu 8 marca

Tegoroczne „Święto Kobiet" obchodzimy pod hasłem WALKI O POKÓJ. Dlatego też rozwinięta została przez organizacje kobiece wielka akcja zbierania podpisów pod rezolucją, która zostanie skierowana do ONZ, a której treść jest następująca:

„Rozumiejąc doniosłe znaczenie światowego pokoju, od którego zależy szczęście naszych dzieci i dobrobyt wszystkich narodów świata, żądamy od ONZ, która wzięła na siebie odpowiedzialność i obowiązek pokojowego rozwiązania wszelkich sporów między narodami, ograniczenia zbrojeń, zakazu produkowania bomby atomowej, zakazu szerzenia propagandy wojennej oraz zaprzestania zbrojnej pomocy wojskom faszystowskim, walczącym przeciwko armiom ludowym w Grecji, Chinach i Indonezji. My, kobiety polskie, któreśmy najwięcej ucierpiały w czasie ostatnich działań wojennych i straciłyśmy w krwawej zawierusze swoich synów i mężów oraz dobytek całego życia i ciężkiej, znojnej pracy rąk naszych, nie chcemy wojny, nie chcemy wychowywać naszych synów na nową rzeź."

Proste i mocne słowa rezolucji winny trafić do świadomości każdej kobiety: i tej, co stoi przy warsztacie fabrycznym, i tej, co pracuje na roli, w biurze lub w szkole.

Każda z nich przecież tak samo pragnie zapewnić spokojną przyszłość swym dzieciom, każda z nich pragnie trwałego, niezmąconego wytchnienia i odpoczynku po krwawych dniach wojny, każda ze zgrozą myśli o zamysłach nowych podżegaczy.

Ale jeśli chcemy utrwalenia pokoju, musimy walczyć o pokój wszędzie, na każdym kroku. Musimy wpajać ludziom to przekonanie, że wojna jest narzędziem zdobywania władzy i potęgi finansowej warstw burżuazyjnych, kapitalistycznych, że wojna to nędza, wyzysk i śmierć dla milionów szarych ludzi pracy, musimy wypowiedzieć walkę tym, którzy do tej wojny podżegają, byle jak najdłużej utrzymać w swych rękach panowanie nad światem.

Kobiety, nie pozwólmy się obałamucać fałszywym podszeptom tych, którzy interes swój mając na względzie, wykorzystują naszą nieświadomość i sieją zgubną, reakcyjną propagandę.

Socjalizm zakreśla wspaniałe drogi rozwojowe dla człowieka pracy, socjalizm stawia kobietę w pierwszym rzędzie budowniczych nowego ustroju, socjalizm i demokracja dają kobiecie równe szanse w każdej dziedzinie życia państwowego i społecznego.

Walka o pokój i demokrację — oto hasło przewodnie naszej codziennej pracy.

Niech nie będzie ani jednej kobiety w naszym województwie, która nie złoży swego podpisu pod rezolucją. Pamiętajmy o tym, że podpisy te znajdą się wkrótce w kancelarii generalnego sekretarza ONZ i **muszą wstrząsnąć sumieniami tych, którzy w organizacji tej zasiadają, obradując nad pokojem światowym.**

L. Królikowska

„Szukamy talentów i rządzimy się sami"

Nowa świetlica dla dzieci włókniarzy

Świetlica dla dzieci włókniarzy w Łodzi została otwarta przez Centralny Zarząd Włókniarzy 15 grudnia ub. r. w dniu Zjednoczenia Partii Robotniczych. Świetlica mieści się we wspaniałych apartamentach dawnego fabrykanta Kindlera i stanowi wstęp do projektowanego Domu Kultury Dziecka. Obecnie w świetlicy jest zapisanych 48 dzieci, a można ich pomieścić tu znacznie więcej.

W programie swych prac świetlica przewiduje, że każdy miesiąc będzie poświęcony jakiemuś specjalnemu zagadnieniu. Styczeń był miesiącem poznania wielkiego przyjaciela Polski — Lenina — luty, jest miesiącem wprowadzenia regulaminu świetlicy.

I właśnie ten regulamin stanowi m. in. przedmiot obrad samorządu świetlicy. Pozornie zaczyna się wszystko bardzo zwyczajnie. Odczytanie porządku dziennego, protokułu z poprzedniego posiedzenia itp. a właściwie jakże wszystko odbywa się inaczej niż zazwyczaj.

Przy długim stole siedzi 24 dzieci, przewodnicząca samorządu Danusia, najstarsza w tym gronie, ma lat 14. Najmłodsza Krysia — lat 7. Jedyną dorosłą osobą biorącą udział w posiedzeniu, jest organizatorka świetlicy tow. Stawińska, kierowniczka Działu Opieki nad Matką i Dzieckiem w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego.

Z początku dzieci są trochę onieśmielone i ma się wrażenie, że posiedzenie odbędzie się, jak często u dorosłych, w nastroju dość sennym. Ale już po chwili onieśmielenie znika.

Dzieci żywo reagują na każde zagadnienie. Gdy pada projekt zorganizowania kółka przyrodniczego — entuzjazm wybucha żywiołowo. Co za oklaski! Dzieci przy głosowaniu dla pewności podnoszą po dwie ręce. Oczy błyszczą, buzie śmieją się z uciechy, do kółka zapisują się wszystkie — i wszystkie tworzą program zajęć: „żeby chować rybki", „opiekować się roślinami", „chodzić na wycieczki do ZOO" itp. Najmłodsza Krysia bierze na siebie obowiązek podlewania kwiatów.

Te obrady dziecięce stają się zjawiskiem bardzo ciekawym. Widać, że organizatorka świetlicy, tow. Stawińska wprowadza tu bardzo ciekawe metody wychowawcze. Dzieci nie mają narzuconego sobie z góry regulaminu, a tworzą go same. 13-letni gospodarz lokalu Tadek Retecki ugina się pod ciężarem odpowiedzialności za całość zabawek i gier — przytym sam też chciałby się bawić. Więc cóż, trzeba by mu dać zastępstwo — decydują dzieci — i wprowadzić pewne obowiązki przy korzystaniu z zabawek i gier.

Są trudności w bibliotece. A więc bibliotekarka — 12-to letnia Henia — musi również mieć zastępstwo. I tak nie spostrzeżenie stwarza się regulamin czytelni, sali gier, i zabaw, pokoju w którym odrabia się lekcje. Bo świetlica zaczyna swe zajęcia od odrabiania lekcji, przy których dzieci starsze pomagają dzieciom młodszym.

Dzieci same prowadzą swoje gospodarstwo. Same przyrządzają sobie podwieczorek. Chłopcy razem z dziewczynkami robią na drutach, znika pojęcie tzw. „robót kobiecych" i dziewczynki razem z chłopcami „majsterkują". A narzędzi do majsterkowania mają dosyć.

Plan zajęć przewiduje: douczanie dzieci młodszych, starszych, lekturę i dyskusję, papieroplastykę, szycie, druty, roboty z drzewa i metalu, introligatorstwo, tańce i rytmikę, inscenizację, wiersze i piosenki, kółko teatralne, gawędy historyczne i wychowawcze, teatrzyk kukiełkowy, kółko przyrodnicze, kółko literackie, gazetkę ścienną i śpiew.

Przy wszystkich pracach i zabawie kierownictwo dorosłych stara się być najbardziej dyskretne, a wyzwalać z dzieci ich własne pomysły i energię. Od razu widać te, które w przyszłości będą „aktywem" wszelkich prac. Taki Żakowicki Tadzik lat 11 ma w każdej sprawie coś słusznego do powiedzenia.

W toku zajęć i zabaw okazuje się, że dzieci mają głębokie, nieskażone żadnym kompromisem, poczucie odpowiedzialności. Wszystkie swe obowiązki w świetlicy traktują bardzo poważnie. Naczynia gospodarskie, zabawki, wszystko znajduje się we wzorowym porządku i jest dokładnie spisane. W dziale papieroplastyki, chociaż świetlica jest czynna od niedawna, to już może się poszczycić pięknymi pracami dzieci.

W takiej to świetlicy wychowuje się dzieci łódzkich włókniarzy.

S. Baderowa.

Jak się UBRAĆ

Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelniczkom na załączonych fotografiach modele sukni, płaszcza, ubiorów dziecięcych i sweterka. Sukienka

sporządzona jest z tkaniny wełnianej. Składa się z kloszowej spódniczki i bluzki wykończonej białą kamizelką i takimiż mankietami. Ten typ sukni jest odpowiednim ubiorem dla kobiet zatrudnionych w biurach. Jest skromny i praktyczny w noszeniu, taka sukienka wygląda świeżo jeśli ją wyposażamy w dwa garnitury przybrań, które w miarę przybrudzenia będą prane i zmieniane.

Dla kobiet ciężarnych najodpowiedniejszy ubiór na ulicę stanowi płaszcz luźny o kroju reglanowym. Płaszcz taki wyposażony w duży sportowy kołnierz zapinany z przodu na parę guzików stanowi doskonały ubiór nie tylko w okresie ciąży ale nie traci także swej wartości użytkowej i po urodzeniu dziecka.

Praktycznym ubiorem zimowym dla małych chłopców i dziewczynek są wełniane sweterki. Sweterki takie mogą zostać wykonane w domu z wełny pochodzącej ze starego sprutego swetra. Na ich sporządzenie zużytkowywać można także posiadane resztki różnobarwnych wełen.

SPORT SPORT SPORT

Hokej w Pabianicach

W Pabianicach powstała nowa sekcja hokejowa. Założył ją tutejszy KS. „Włókniarz". Na zdjęciu drużyna w pełnym rynsztunku bojowym.

Ładnie się popisali...

Oburzony tłum widzów

nie chciał wpuścić brutali na lód

SZTOKHOLM (obsł. wł.) — W ramach dalszych spotkań finałowych hokejowych mistrzostw świata rozegrano w Sztokholmie w środę dwa spotkania: Czechosłowacja — Austria i Szwecja Kanada. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Czechów 7:1 (4:0, 2:0, 1:1), w drugim Szwecja zremisowała z Kanadą 2:2 (0:1, 1:0, 1:1).

Mecz Szwecji z Kanadą rozpoczął się dopiero po półtoragodzinnym opóźnieniu, które spowodował tłum widzów, zebranych przed stadionem, nie dopuszczając zespołu kanadyjskiego do wyjścia na lód. Zaprowadzono porządek dopiero przy użyciu policji. Zachowanie publiczności spowodowane było niesportowym zachowaniem się Kanadyjczyków podczas finałowego meczu z Czechosłowacją. Brutalnej grze Kanadyjczyków i Amerykan wiele miejsca poświęciła prasa szwedzka, omawiając spotkania USA — Szwajcaria i Kanada Czechosłowacja. Nie mniej brutalnie grali Kanadyjczycy również w meczu ze Szwecją.

Interpelacje naszych najmłodszych Czytelników

Jak takim basałykom nie pomóc?

trenuje to na... ulicy i boryka się z na różnorodniejszymi trudnościami, a to wszystko dla sportu

Szanowny ob. Redaktorze!

W pierwszym rzędzie mojego listu zawiadamiam Cię, że piszę do Ciebie w imieniu całej grupy młodych sportowców.

Wszyscy razem tworzymy jedno kółko sportowe „Orlę". Dokładna nazwa brzmi: „Kółko Młodzieżowe Orlę" (KM „Orlę") W kółku mamy III sekcje sportowe: piłkarską, lekkoatletyczną i piłki ręcznej, w którą wchodzi koszykówka i siatkówka. Ze sprzętu posiadamy tylko dysk 1 kg, oszczep 80 gram. i kulę 5 kg.

Do treningu w lekkiejatletyce służy nam dość przestronna ul. Przeskok, na której mamy skocznię, koło do rzutów i bieżnię na 60 i 100 m. Na dłuższe biegi musimy chodzić do parku 3-go Maja.

Lata zawodników wahają się od 12 do 14.

Z piłką nożną jest znacznie gorzej, w każdym bądź razie możemy grać na boisku „Podgórza", ale nie mamy własnej piłki. W ubiegłym sezonie graliśmy mecze tylko piłką pożyczaną od tej drużyny. Jednak to na dobre nam nie wychodziło, gdyż stale musieliśmy do gry przystępować bez treningu. Gdybyśmy mieli salę, moglibyśmy urządzić jakieś przedstawienie, ale jej nie mamy. Składki nam nie wystarczają. Projektowaliśmy nawet założyć bibliotekę i wypożyczać książki za pewną opłatą, ale mamy za mało książek. Może by Pan Redaktor nam coś doradził i dopomógł, bardzo o to prosimy.

Z koszykówką i siatkówką jest trochę lepiej, gdyż posiadamy własnego wyrobu lekką piłkę i gramy na boisku „Podgórza". Siatkę do siatkówki robimy sobie sami.

Na zakończenie zwracamy się ze szczerą prośbą do Pana Redaktora, aby umieścił nasz adres w „Promyku", zaznaczając, że chcemy nawiązać kontakt sportowy z innymi sportowcami podobnymi do nas, a zwłaszcza ze sportowcami szkoły Nr 56.

Oto nasz adres: **Bojanowski Arkadiusz, Łódź 6, ul. Przeskok 5, m. 1.**

Ze sportowym pozdrowieniem
KM „Orlę"

* * *

Sądzimy, że uda nam się coś dla Was zrobić. Red.

O mistrzostwo Łodzi

Rozpoczynają się dzisiaj dwudniowe boje naszych najlepszych siatkarek. Czy łodzianki powtórzą sukces z 1937 roku?

W dniu dzisiejszym w Łodzi rozpoczynają się finałowe spotkania w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo Polski. Będą to czwarte po wojnie a XIV z kolei mistrzostwa Polski w tej konkurencji. Łódź tylko raz jeden w r. 1937 zdobyła tytuł mistrza Polski przez były Harcerski Klub Sportowy. Dziewięciokrotnie natomiast łodzianki dzierżyły tytuł wicemistrza Polski. Może historia z 1937 r. powtórzy się i łodzianki, reprezentujące obecnie pion patronalny Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego zdobędą po raz drugi zaszczytny tytuł mistrza Polski dla Łodzi.

Finałowe spotkania rozgrywane będą w pięciu setach, a zatem o zwycięstwie decyduje obok wyszkolenia technicznego w wysokim stopniu kondycja. Łodzianki starannie przygotowują się do finałowych walk o mistrzostwo Polski. Wystąpią one w następującym składzie: Hilczer, Kubiak, Orłowska, Zakrzewska, Solarzówna, Kaczmarczyk. Jako rezerwowe przewidziane są: Styczyńska, Steć oraz Candryk.

NAJGROŹNIEJSZE PRZECIWNICZKI

Łodzianki będą posiadały groźne przeciwniczki w zespole SKS z Warszawy, które awizowały następujący skład: Tkaczyk, Parśniak, Wojewódzka, Rogowska, Morawska i Wiśniewska. Nie mniej poważnym przeciwnikiem będzie niewątpliwie AZS stołeczny z Engliszówną, Progulską, Wojtyrowską, Krawczyk, Werowską, Dziatkiewicz i Gruszczyńską. Czwarty zespół biorący udział w mistrzostwach, to drużyna „Gromu" z Gdyni.

DZISIAJ POCZĄTEK ROZGRYWEK O GODZ. 17-tej

Rewia najlepszych siatkarek w Polsce zgromadzi niewątpliwie w sali YMCA wielu miłośników tej gałęzi sportu. Mające się odbyć w tym czasie mistrzostwa okręgu łódzkiego w pływaniu, zostały odwołane aby dać możność podziwiania zmagań siatkarek wszystkim sportowcom naszego miasta.

Początek pierwszego dnia turnieju wyznaczono na godz. 17-tą. O godzinie tej nastąpi uroczyste otwarcie XIV mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej. W niedzielę początek zawodów odbędzie się o godz. 10-tej i 17-tej.

KOSZYKÓWKA ODWOŁANA

W związku z mistrzostwami Polski, zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce zostały odwołane. Pierwsze spotkania odbędą się w nadchodzący wtorek. Wyznaczony został mecz w konkurencji żeńskiej „Chemia"—YMCA.

W HELENÓWIE TUR—ZRYW

W dniu dzisiejszym w sali Helenowa odbędzie się mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo klasy A pomiędzy zespołami TUR-u i Zrywu. Początek o godz. 19-tej.

Z notatnika kolarza

P.Z.K. przygotowuje

opis trasy wyścigu Praga-Warszawa

W ub. czwartek wyjechał z Warszawy do Cieszyna prezes PZKolu tow. Feliks Gołębiowski w celu skontrolowania i opisania trasy wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa. Natychmiast po przejechaniu trasy (po stronie polskiej) Polski Związek Kolarski przy współpracy Ministerstwa Komunikacji opracuje szczegółowy opis i szkice trasy, które będą wysłane do wszystkich państw, uczestniczących w wyścigu.

NAGRODA PRZECHODNIA „TRYBUNY LUDU" I „RUDEHO PRAVA"

Redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" fundują wspólną nagrodę przechodnią, dla najlepszej drużyny, biorącej udział w wyścigu kolarskim Praga — Warszawa. Według opracowanego regulaminu, nagrodę zdobywa na własność zespół, który trzykrotnie kolejno zwycięży w wyścigu lub odniesie 5 zwycięstw niekolejnych. W razie, gdyby wyścig został zaniechany, puchar zdobywa drużyna posiadająca największą ilość zwycięstw. W wypadku posiadania przez drużyny państwowe równej ilości zwycięstw, puchar zdobywa drużyna, która zwyciężyła w ostatnim wyścigu.

KONFERENCJA W WARSZAWIE

W dniach od 16 do 18 bm. odbędzie się w Warszawie trzecia z kolei konferencja polsko-czechosłowacka w sprawie wyścigu Praga — Warszawa. Delegacja czechosłowacka przybędzie do Warszawy

REGULAMIN SPORTOWY WYŚCIGU

Regulamin sportowy wyścigu opracowany przez Polski Związek Kolarski, został przyjęty z drobnymi zmianami przez organizatorów. W porównaniu z regulaminem zeszłorocznego wyścigu, kilka zmian jest bardzo ważnych. A więc, wyścig jest dostępny dla kolarzy amatorów. Nie będzie więc żadnych indywidualistów, którzy startowali W—P—W w roku 1948.

Powiększono maksymalną liczbę kolarzy każdego państwa do 18-tu (3 drużyny po 6 zawodników). Państwa nie mające możliwości przysłania pełnego składu drużyny 6-osobowej, mogą zgłaszać drużyny mniejsze, składające się co najmniej z trzech zawodników.

5 KWIETNIA ZAMKNIĘCIE LISTY ZGŁOSZEŃ

Lista zgłoszeń będzie zamknięta już w dniu 5 kwietnia br. Zgłoszenia należy kierować w latach parzystych do Polskiego Komitetu Organizacyjnego (trasa wyścigu będzie prowadzić z Warszawy do Pragi), a w latach nieparzystych do Czeskiego Komitetu Organizacyjnego (trasa wyścigu Praga — Warszawa).

ABC sportowca

W jutrzejszym numerze podamy Czytelnikom, zwolennikom gimnastyki codziennej, pierwszy program do ćwiczenia. Dziś wobec tego podajemy kilka wyjaśnień odnośnie tzw. postaw wyjściowych, z których należy zaczynać poszczególne ćwiczenia i w których najczęściej wypadnie je ukończyć.

Postawa zasadnicza — stanąć prosto lecz swobodnie, ściągnąć nieco do tyłu łopatki, wciągnąć brodę, złączyć pięty, rozsunąć lekko stopy palcami nazewnątrz i opuścić ramiona wzdłuż tułowia, dłonie przy udach.

Siad skrzyżny — siąść na podłodze ze skrzyżowanymi nogami, „po turecku", dłońmi objąć nogi tuż pod kolanem, odchylić tułów nieco w tył, do ładnego wyprostu.

Siad płaski — siąść jak w siadzie skrzyżnym, ale nogi, proste w kolanach, dłonie koło bioder na podłodze.

Rozkrok — stanąć równo na obu nogach oddalonych od siebie o 2—3 stopy.

Przysiad — wspiąć się na palce nóg, a następnie ugiąć mocno kolana (przysiąść), tułów prosty, ramiona opuszczone w dół. Przysiad można wykonać o kolanach zwartych lub rozwartych.

Przysiad podparty — jak przysiad zwykły, tylko dłonie spoczywają w oparciu o podłogę, palcami w przód, w odległości dłoń od dłoni na szerokość rozchylonych kolan. W przysiadzie o kolanach zwartych ramiona nazewnątrz kolan.

Dzisiejsze imprezy

Sala YMCA, godz. 17-ta uroczyste otwarcie 14-tych mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej. Pierwsze spotkanie rozegrają zespoły warszawskie: **SKS — AZS**, następne o godz. 18-ej Chemia (Łódź) — Grom (Gdynia).

—:O:—

Ehrlich zwycięża w Anglii

LONDYN (obsł. wł.) — Po mistrzostwach świata w Sztokholmie, reprezentant Polski Ehrlich udał się do Londynu, gdzie bierze udział w międzynarodowym turnieju tenisa stołowego.

W pierwszej rundzie Ehrlich odniósł zwycięstwo nad Anglikiem Kerslake w stosunku 3:0 (21:14, 21:16, 21:11).

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat Kolegium Sędziowskiego Nr 3

Pkt. 1. Wszyscy członkowie K.S. zamieszkujący w Łodzi winni złożyć swe legitymacje w sekretariacie K. S. najpóźniej dnia 24 lutego br. (ul. Piotrkowska 67) do prolongaty na r. 1949.

Pkt. 2. Przypomina się, że zaprawa zimowa wszystkich członków Kol. Sędz. odbywa się w środy każdego tygodnia od godz. 18-ej w lokalu KS Zryw, ul. Pogonowskiego 82.

Nieobecność winna być pisemnie usprawiedliwiona.

Teodor Dreiser 41

Tragedia Amerykańska

Dostawszy się do Sharon zobaczył, że prawie wszyscy pasażerowie śpieszą na stację, aby zdążyć na ranny pociąg. Poszedł i on w tym kierunku, lecz na stacji wstąpił do restauracji, aby zgubić ślad, w razie gdyby go kto śledził. Odbył dość długą wędrówkę, poprzedniego dnia wiosłował kilka godzin i nic nie jadł, udając tylko, że je śniadanie z Robertą, ale mimo to teraz nie był głodny. Widząc więc, że z peronu wychodzi kilka osób, a między nimi nie ma żadnego znajomego, przyłączył się do nich, jak gdyby dopiero co wysiadł z pociągu, który szedł z Albany przez Utica. Udając, że wchodzi na stację z innymi pasażerami, zatrzymał się, żeby zatelefonować do Bertiny i Sondry i dowiedziawszy się, że wyślą po niego auto, nie zaś łódkę, powiedział, że będzie na nie oczekiwał na werandzie gospody.

Po drodze kupił sobie gazetę, chociaż wiedział, że nie może jeszcze być wiadomości o tym wypadku. Usiadł potem na werandzie i doczekał się chwili, kiedy samochód Cranstonów zatrzymał się przed gospodą.

Na powitalny uśmiech szofera, który go znał dobrze i zawsze witał przyjaźnie, Clyde odpowiedział również wesołym uśmiechem, chociaż był ciągle pod wrażeniem grożącego mu niebezpieczeństwa. Myślał bezustannie o tym, że ci mężczyźni, których spotkał w lesie, musieli już dojść do Big Bittern. A tam zapewne już spostrzeżono zniknięcie jego i Roberty, a może nawet znaleziono wywróconą łódź pływający kapelusz i woal Roberty... A czyż wtedy ci ludzie nie powiedzą, że spotkali jakiegoś mężczyznę z walizką w ręku, idącego nocą przez las... i w ten sposób od razu powstaną wątpliwości, czy obie osoby utonęły... A może przypadkiem ciało Roberty wypłynęło na powierzchnię?... co wtedy? A może ma jaki znak od jego uderzenia? Wtedy od razu przyjdzie każdemu na myśl, że popełniona została zbrodnia... zwłaszcza gdy nie znajdą jego ciała... Ci ludzie z lasu podadzą jego rysopis, który będzie zgodny z osobą Goldena czy Grahama. No tak, któregoś z nich posądzą o zbrodnię, lecz ani Golden, ani Graham nie jest przecież Clydem Griffithsem, a trudno posądzić Clyda Griffithsa, że jest którymś z nich.

Czego ma się obawiać? Zastosował wszelkie środki ostrożności, przeszukał nawet walizkę Roberty i jej torebkę podczas jej chwilowej nieobecności. Znalazł tam dwa listy od Teresy Bouser, adresowane do Roberty do Biltz, i zniszczył je. Był między innymi rzeczami i jego prezent gwiazdkowy, garnitur na toaletę z firmy „Whitely-Lycurgus"; zostawił go oczywiście, bo równie dobrze mógł jej to kupić ten Golden czy Graham... Po sukniach rodzice Roberty mogliby rozpoznać, że należały do ich córki, ale jeżeli dojdzie do ich wiadomości, że wybrała się z jakimś obcym mężczyzną na wesołą wycieczkę, będą woleli nie przyznawać się do niej...

Nie ma się więc czym martwić! Musi trzymać swe nerwy na wodzy, mieć wesołą, spokojną minę, żeby nikomu nawet nie mogło przyjść do głowy, że może być obwiniony o popełnienie zbrodni.

Siedzi sobie w prześlicznym samochodzie, jedzie do prześlicznej willi. Sondra i Bertina czekają na niego... Powie im, że dopiero co przyjechał z Albany. Spóźnił się trochę, bo stryj od wtorku trzymał go w fabryce. A kiedy znajdzie się w gorących objęciach Sondry, musi... musi zapomnieć o tych strasznych chwilach, których wspomnienie nie chce go opuścić...

Najgorsze tylko, że nie jest pewien, czy dobrze zatarł za sobą wszystkie ślady... Bo jeżeli nie? Aresztują go! Wydadzą szybki, niesprawiedliwy wyrok! Skażą!

Żeby tylko pozwolili mu wytłumaczyć, jak doszło do tego przypadkowego uderzenia... Bo co wtedy? Skończą się piękne marzenia o Sondrze... o życiu w wielkim świecie, z którego tak się cieszył... Czy będzie mógł się wytłumaczyć? O, Boże, czy będzie mógł się wytłumaczyć!

ROZDZIAŁ VII.

Niestety i obecność ukochanej kobiety, i jej czułe pieszczoty nie zmniejszyły ciągłego lęku, w jakim Clyde żył bezustannie, nie mogąc się otrząsnąć z przygnębiającego nastroju.

Do Pine Point dostał się szczęśliwie, bez żadnych przygód; Sondra i Bertina przywitały go serdecznie, same zaprowadziły go do przeznaczonego dlań pokoju, mimo to Clyde nie odczuwał żadnej przyjemności, widząc wszędzie grożącą mu zgubę.

Witając go, Sondra szepnęła cichutko:

— Brzydki, niedobry! cały tydzień siedział Bóg wie gdzie, a mógł być tu już od dawna!... A Sondra tyle miała projektów! Powinien dostać porządnego klapsa! Miałam już dziś telefonować i dowiedzieć się, gdzie się podziewasz!

Mówiła to tonem żałosnym, a oczy jej wyrażały głębokie, namiętne oddanie.

Na chwilę ucichły ponure myśli Clyda. Patrząc na jej śliczną twarzyczkę, zdobył się nawet na wesoły uśmiech.

O, gdyby wszystko dobrze się udało! Żeby nie trafili na jego ślad! Ileż szczęścia go czekało! jakaż wspaniała przyszłość! Tę przecudną Sondrę mógłby nazwać swoją! Miłość jej, majątek należałyby do niego!

Wszedł do pokoju, walizkę jeszcze przedtem wniósł mu służący, rozpakował ją. Ręce mu drżały. Garnitur jego leżał mokry, pognieciony. Musi go gdzieś ukryć... na górnej półce szafy... Jest teraz sam... drzwi są zamknięte. Ubranie jest wilgotne... w fałdach pełno mułu jeziornego... Nie... lepiej je zostawić w walizce... w nocy namyśli się, co z nim zrobić..

D-025756